

## DZIAŁ URZĘDOWY.



Nr 1.



WARSZAWA  
1 MAJA 1936 R.

# ROZKAZ WEWNĘTRZNY

## DO KATOLICKIEGO DUCHOWIEŃSTWA WOJSKOWEGO W POLSCE

---

---

### 1.

Powołani do służby Bogu i Ojczyźnie naszej w szeregach Armji Polskiej, jesteście rozrzućeni po wszystkich krańcach Rzeczypospolitej.

Jakkolwiek związani jedną więzią ideową i organizacyjną, pozbawieni jesteście możności zbierania się i wspólnego omawiania naszej pracy, jej wytycznych celów i metod. Zdajemy sobie jednak wszyscy sprawę z tego, że pragnienie wymiany myśli, jest potrzebą organiczną, bez której każdy człowiek w pracy swojej po pewnym czasie słabnie.

Stąd potrzeba środków, któreby tę wymianę myśli udostępniały.

By umożliwić nam, pozbawionym wspólnego osobistego kontaktu i pracującym zdala od siebie, wzajemne porozumienie się, postanowiłem moje rozkazy wewnętrzne wydawać w zmienionej formie.

„Rozkaz Wewnętrzny Biskupa Polowego Wojsk Polskich“ rozesłany obecnie do wszystkich podległych mi urzędów i kape-

lanów wojskowych, jest w pierwszej swej części moim organem urzędowym. W dziale tym znajdują się zarządzenia Stolicy Apostolskiej, moje rozkazy wewnętrzne, jak również rozporządzenia władz państwowych i wojskowych, dotyczące spraw duszpasterskich w wojsku; umieszczone tu wreszcie będą zarządzenia władz diecezjalnych w Polsce, które w jakikolwiek sposób będą nas dotyczyły.

Drugą zaś część „Rozkazu Wewnętrznego“, jego dział nieurzędowy, oddaję Wam, Czcigodni moi Bracia i Współpracownicy.

Pragnę, by na łamach tego działu znalazło miejsce wszystko, co dla nas i dla naszej służby jest żywe i ważne. Wszystkie zagadnienia ideowe i praktyczne, dotyczące naszej pracy, a więc teologiczne, homiletyczne, wychowawczo-oświatowe, metodyczne i organizacyjne, jak również z dziedziny prawa, liturgiki i sztuki kościelnej winny znaleźć tu miejsce w naświetleniu praktycznym i życiowym.

Z założenia swego nie mają to być opracowania literackie, więc nie chodzi tu wcale o talenty pisarskie. Ma to być forma wypowiedzenia się tych, którym własne przeżycia i przemyślenia nasunęły pewne wątpliwości do wyjaśnienia, lub też dały pewne pomysły do zrealizowania. Ma to być środek, za pomocą którego, my, idący naprzód w jednym szeregu i pracujący przy jednym warsztacie, będziemy mogli pomówić ze sobą, o życiowych możliwościach ulepszenia metod wspólnej pracy i udoskonalenia jej narzędzi.

Prosząc Boga o łaskę pobłogosławienia naszym nowym wysiłkom, przedsięwziętym dla dobra dusz polskich żołnierzy, wszystkim Was, Czcigodni Bracia, zachęcam gorąco i zapraszam do współpracy.

† JÓZEF GAWLINA  
Biskup Polowy Wojsk Polskich.

Podaję do wiadomości następujące zarządzenie Stolicy Apostolskiej:

## 2.

### ŚW. KONGREGACJA ROZKRZEWIENIA WIARY.

Wyjaśnienie w sprawie przywileju dla członków Stowarzyszenia p. n. „*Pia Unio Cleri a Missionibus*“.

(Acta Apost. Sedis, vol. XXVII, str. 489).

Jego Świątobliwość Pius z Bożej Opatrzności Papież XI na audjencji, udzielonej dnia 5 grudnia 1935 r. niżej podpisanemu Kardynałowi Św. Kongregacji Rozkrzewienia Wiary, oświadczył, że przywilej uprzedniego odmawiania od południa Jutrzn i Laudesów, wyznaczonych na dzień następny, udzielony członkom Związku Misyjnego (*Pia Unio Cleri a Missionibus*) w myśl reskryptu Św. Kongregacji Rozkrzewienia Wiary, obejmuje w s z y s t k i c h, którzy obowiązani są do odmawiania Brewjarza.

Dan w Rzymie, w gmachu Św. Kongregacji Rozkrzewienia Wiary, dnia 6 grudnia 1935 r.

M. p.

*P. Kard. FUMASONI - BIONDI*, Prefekt  
*C. Salotti*, Sekretarz.



# ZARZĄDZENIA ORDYNARJATU POŁOWEGO W. P.

---

## 3.

### **W sprawie nabożeństw w rocznicę śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.**

Polecam wszystkim kapelanom, sprawującym duszpasterstwo, odprawić dnia 12 maja b. r., jako w pierwszą rocznicę zgonu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, uroczyste nabożeństwo żałobne (Missa de requie in anniversario) oraz wygłosić do żołnierzy żałobne przemówienie, podczas którego należy gorąco zachęcić słuchaczy do modlitwy za spokój duszy Wielkiego Wodza Narodu i Wskrzesiciela Niepodległości.

Godzinę i miejsce nabożeństwa ustalą kapelani z komendantami garnizonów, lub odnośnymi dowódcami.

Prośby o zezwolenie na odprawienie Mszy św. polowych należy indywidualnie kierować do Polowej Kurji Biskupiej.

---

## 4.

### **W sprawie poświęcania tablic pamiątkowych i nagrobków.**

Przypominam wyjaśnienie Komisji Prawnej Episkopatu z dnia 19.XI.1930 r., wydane w sprawie poświęcania pomników.

„Zdarza się, iż pewne osoby, lub komitety zwracają się do Ks. Ks. Proboszczów o poświęcenie pomników, postawionych bądź na miejscach publicznych, bądź w bliskości takich miejsc, bądź na cmentarzach.

Na zapytania księży, jak w tych wypadkach należy postąpić, Komisja Prawna Episkopatu wyjaśnia, iż pomników nie poświęca się, lecz je odsłania bez poświęcenia kościelnego.

Co się tyczy nagrobków dla osób zmarłych, otrzymać mogą poświęcenie kościelne tylko wtenczas, gdy noszą na sobie emblematy religijne“.

Wyjaśniam, że powyższe dotyczy również odsłonięcia tablic pamiątkowych.

---

## W sprawie tytułury pośmiertnej Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Podaję do wiadomości rozkaz Ministra Spraw Wojskowych w sprawie ustalenia tytułury pośmiertnej Marszałka Józefa Piłsudskiego we wszelkiego rodzaju służbowej korespondencji wojskowej. (Rozk. M. S. Wojsk. Dep. Dow. Ogóln. Nr. 1500—17/Org. z dnia 26.VI.35).

- 1) Przed tytułem nie należy używać wyrazów „ś. p.“.
  - 2) Przy pierwszym wymienieniu w tekście Osoby Zmarłego, względnie o ile w całym tekście wymieniona będzie Osoba Zmarłego tylko raz jeden — należy używać pełnego oficjalnego tytułu „Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski“. Wszelkie następne wzmianki Osoby Zmarłego w tekście tej samej korespondencji winny zawierać tytuł „Marszałek Józef Piłsudski“.
- 

## 6.

### Odezwa Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Podaję do wiadomości odezwę Naczelnego Komitetu Uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego:

— *Obywatele!*

*Pierwsza rocznica zgonu Wielkiego Wodza Narodu, Marszałka Józefa Piłsudskiego, będzie dniem szczególnie bolesnym dla całej Polski. Lecz naród bohaterski a spartański nie ulegnie grozie śmierci, lecz uczci wspaniałość żywota, przeciętego przez nią przed rokiem w historycznych murach Belwederu. 12-go maja zjednoczy nas powszechny hołd zbiorowy dla Tego, za którego sprawą naród odrodził się z ducha, odzyskał Wolność, moc polityczną i zdolność czynu, odnowił tradycję swej świętości i źródła potęgi. Rozlegnie się po ziemiach polskich głośny alarm werbli, głoszących żałobę, lecz budzących do czynu. Rozkołyszają*

się serca dzwonów, by spżowym chórem sławić Wielkość i Wzniosłość Ducha, nieśmiertelność Sławy, wiekopomną trwałość Czynów, niezniszczalne prawa Wielkości i trwałość Imienia, co przez zasługi stało się drugim imieniem Ojczyzny.

W dniu tym nie porzucimy pracy. Tego, który w najcięższym mozole służby trwał do ostatka, nie czci się świętowaniem. Odejdziemy tylko od warsztatów na tę konieczną chwilę, by zgodnie z pradawnym zwyczajem w naszej Ojczyźnie pochylić czoła u stóp ołtarzy, przed którymi odprawiane będą modły żałobne. Władze Rzeczypospolitej i samorządu, wojsko, organizacje kombatanckie, zrzeszenia społeczne i kierownicy szkół w porozumieniu z władzami kościelnymi nadadzą tej ceremonji żałobnej charakter aktu uroczystego. Wszędzie, gdzie to będzie możliwe, po uroczystości kościelnej nastąpi defilada wojska i organizacji pod rytm werbla. Muzyka w dniu tym odezwie się poraz pierwszy na zakończenie porannych uroczystości i tylko dźwiękami Hymnu Narodowego. Poczem — w całym kraju prócz Wilna — życie powraca do łożyska normalnego, oczekując na sygnał, wzywający z cmentarza na Rossie do uczczenia momentu składania serca Marszałka na wieczny spoczynek chwilą powszechnego skupienia myśli przez cały Naród.

Pora zmierzchu i wieczoru wykorzystana zostanie przez powołane do zorganizowania obchodu 12-go maja komitety lokalne w całym kraju dla urządzenia uroczystych akademji żałobnych. Na akademjach tych przemawiać będzie do obywateli sam Marszałek i tylko Marszałek. W przybranych kirem salach odczytywane będą pisma Józefa Piłsudskiego w wyborze, którego dostarczy Naczelny Komitet. Gdzie to będzie możliwe, uzupełni je muzyka wielkiego repertuaru utworów żałobnych.

Dostojnej ciszy wieczoru dnia tego nie zakłóci nigdzie skoczna muzyka, zamknięte będą przedsiębiorstwa rozrywkowe.

O godz. 8 min. 45 przed rokiem oddał Bogu ducha największy Polak na przestrzeni naszych dziejów. O tej godzinie w pierwszą rocznicę zgonu Józefa Piłsudskiego, dusza polska nie zniosłaby pustej wesołości. O tej godzinie wszystkie serca wypełni troska o Ojczyznę i ślubowanie wierności nakazom



*Józefa Piłsudskiego, mówiącym o obywatelskiej służbie — by  
chwała Jego imienia i moc Rzeczypospolitej trwały i rosły  
po wsze czasy.*

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Warszawa, na Zamku Królewskim.

---

## 7.

### **W sprawie opieki duszpasterskiej podczas koncentracji.**

Do Ks. Ks. Dziekanów O. K.

Ze względu na zbliżający się okres letniej koncentracji polecam Ks. Ks. Dziekanom O. K. wydać podległym sobie kapelanom stosowne zarządzenia, dotyczące opieki duszpasterskiej nad oddziałami, które wyruszą na przedobozie i koncentrację.

---

## 8.

### **Podziękowanie za nadesłane życzenia imieninowe i świąteczne.**

Wszystkim Księżom Kapelanom, którzy w dniu moich imienin, jak również w dniu Święta Zmartwychwstania Pańskiego, nadesłali mi życzenia, a nadewszystko tym, którzy w dniach tych pamiętali o mnie przed Panem, najgoręcej i najserdeczniej dziękuję.

---

## 9.

### **Urlopy wypoczynkowe pracowników cywilnych Polowej Kurji Biskupiej.**

Ustalam terminy urlopów wypoczynkowych pracowników cywilnych Polowej Kurji Biskupiej.

a) urzędnicy:

1. Mańko Tadeusz — pięciodniowy urlop wypocz. od dn. 3.VII. 1936 r.

2. Stecki Czesław — pięcioletniowy w dwóch turach: 4 tygodnie od dn. 2.VI. i jeden tydz. od dn. 15 sierpnia 1936 r.
  3. Olkowska Zofja — 5-tygodn. od dn. 28.VI.1936 r.
  4. Tomanówna Halina — 5-tygodn. od dn. 26.VII.1936 r.
  5. Bronikowski Stanisław — 4-tygodn. od dn. 2.VI.1936 r.
  6. Rudnicki Władysław — 5-tygodn. od dn. 20.VII.1936 r.
- b) niżsi funkcjonariusze Kurji:
1. Leszczyński Józef — 3-tygodn. od dnia 2-go lipca 1936 r.
  2. Tata Leon — 3-tygodn. od dnia 2 sierpnia 1936 r.
  3. Czuba Stefan — 3-tygodn. od dnia 2-go lipca 1936 r.
- 

## 10.

### Hospicjum dla kapłanów w Warszawie.

Podaję do wiadomości, że w nowowzniesionym Domu Katolickim im. Piusa XI w Warszawie (ul. Nowogrodzka 49, tel. 711-24) zostało otwarte hospicjum dla przyjezdnych kapłanów. Hospicjum zajmuje narazie 20 pokoiów umeblowanych z bieżącą wodą. Opłata dzienna wynosi 4 zł. za pokój. Utrzymanie na żądanie.

Zarząd spoczywa w rękach Ks. M. Mościckiego, dyrektora Domu Katolickiego im Piusa XI.

---

## 11.

### Nowa Msza św. wotywna na cześć „Najwyższego i Wiekuistego Kapłana Jezusa Chrystusa“.

Podaję do wiadomości, że nakładem Księgarni T-swa „Biblioteka Religijna“ we Lwowie (ul. Rutowskiego 5), ukazał się formularz nowej Mszy św. „Missa votiva D. N. Jesu Christi summi et aeterni sacerdotis“ (w związku z encykliką o kapłaństwie). Cena formularza 20 gr. Księgarnia Katolicka w Katowicach (ul. Marsz. Piłsudskiego 58) sprzedaje tenże formularz w cenie 40 gr.

---

---

12.

**Odznaczenia.**

Prezydent Rzeczypospolitej na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 458) za zasługi, położone na polu pracy kulturalno-oświatowej w wojsku nadał

Złoty Krzyż Zasługi po raz pierwszy:

proboszczowi ks. Miodońskiemu Antoniemu Stanisławowi,  
proboszczowi ks. dr. Zapale Antoniemu.

(Dz. Pers. M. S. Wojsk. Nr. 1/36).

Prezes Rady Ministrów na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 458) za zasługi, położone na polu kulturalno-oświatowym w wojsku nadał

Srebrny Krzyż Zasługi po raz pierwszy:

kapelanowi ks. Karkowskiemu Franciszkowi.

(Dz. Pers. M. S. Wojsk. Nr. 1/36).

---

---

*+ Józef Garstka*

*Biskup Polowy Wojsk Polskich.*

W Warszawie, dnia 1 maja 1936 r.

---

---

Very truly yours,  
[Illegible text]

[Illegible text]

[Illegible text]

[Illegible text]

[Illegible text]

[Illegible text]

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY.





Biskup JÓZEF GAWLINA.

## WIEDZA W ŻYCIU KAPŁAŃSKIM.

Spiritus scientiae et pietatis. — Wiedza i świętość — to dwoje oczu kapłana. Jednooki nigdy nie jest piękny.

„Wargi kapłańskie umiejętności strzec mają, a zakonu pytać będą z ust jego“ (Mal. 2, 7).

Najnowsza encyklika Ojca św. „Ad catholici sacerdotii“ poświęca specjalny ustęp wiedzy, nazywając ją ozdobą duszy kapłańskiej.

Papież domaga się nasamprzód gruntownej wiedzy teologicznej. Kapłan powinien ją nowoczesnym ludziom, „tak bardzo prawdy spragnionym“, podawać ze swobodną szczerością. Nawet wśród nawału zajęć i trosk swego urzędu powinien wedle sił i możliwości powtarzać nauki teologiczne i „codziennie pogłębiać swe wykształcenie teologiczne, żeby mógł tem skuteczniej głosić słowo Boże i duszami kierować“.

„Poza tem przyswoi sobie te wiadomości, które są dziś własnością wspólną ludzi wykształconych. Niech będzie obyty z wszelkim postępem, jak Kościół katolicki obejmuje wszystkie wieki i wszystkie narody, jak błogosławi i popiera wszelkie dobre pomysły, jak wspomaga rozwój wszelkich nauk, choćby śmiałych, byle prawdziwych, a nigdy się ich nie lęka. We wszelkich bowiem dziedzinach wiedzy służy Kościoła szli zawsze na czele postępu; były nawet czasy, kiedy tak dalece przodowali, że „duchowny“ znaczyło to samo co „uczony“.

Ojciec św. zaleca „mądrą radą zachęcać tych spośród kleru, którzy odczuwają szczególny pociąg i mają odpowiednie zdolności do tej, lub owej dziedziny nauki i sztuki“. „Nie wystarczy też dla pozostałych kapłanów, aby zadowolili się wykształceniem, które dawniej uchodziło za dostateczne, lecz powinni zdobyć pełniejszą i rozleglejszą wiedzę w różnych dziedzinach, wiedzę odpowiadającą wspomniałemu i powszechnemu rozwojowi

nauk, do którego kosztem niezmiernych wysiłków doszła nowożytna cywilizacja, górując pod tym względem nad ubiegłymi wiekami“.

\* \* \*

Gdy apostołowie pod tchnieniem Ducha św. wyruszyli na zdobycie świata, gdy pierwsi natchnieni nauczyciele Kościoła wgłębili się w studjum Pisma św., rozpalając swe serca miłością świętą, rozwinęły się kwiaty ducha w tysiącu barw. Trudno sobie wyobrazić większą rozkosz duchową nad wgłębianie się w ich dzieła i podziwianie wspaniałego czaru tej pierwszej wiosny Bożej.

Chrystus powoływał sobie współpracowników, którzy łączyli świętość z umiejętnością. Płynie krew męczenników na świadectwo prawdzie a równocześnie tę prawdę głoszą mężowie o niezrównanych umysłach. W ciągu czterech wieków krzewią ją genjusze, choć starczyłoby samej łaski Syna Bożego, by uwiecznić Jego dzieło.

I tak św. Paweł, akademik i erudyta wśród apostołów, jest doskonałym znawcą poezji, krasomówstwa i filozofji Judei i Grecji. Nasi Ojcowie Kościoła wgłębiali się w uczelniach rzymskich i greckich w nauki, które w ówczesnym świecie pogańskim. Św. Bazyli, obaj Grzegorz, św. Cyprjan, Laktancjusz, Tertuljan, św. Augustyn, Arnobjusz, Justyn i Orygenes byli świetnymi apologetami, ponieważ byli wielkimi uczonymi. Literackimi i filozoficznymi skarbami zamierzchłych wieków ozdabiali gmach prawdy chrześcijańskiej.

Św. Bazyli, człowiek czynu i twórca życia klasztornego, napisał homilię dla chrześcijańskiej młodzieży akademickiej na temat, jak należy korzystać z lektury pogańskich pisarzy.

Z niechęcią patrzył Juljan Odstępca na ten kierunek, łączący dotychczasową kulturę z nową wiarą, a chcąc zdusić żywotność i podciąć skrzydła tworzącej się literaturze chrześcijańskiej, zabronił nauczycielom chrześcijańskim dostępu do szkół i autorów starogreckich. „Idźcie do waszego Mateusza i Łukasza, czytajcie waszych Ewangelistów“ — wołał do usuniętych nauczycieli. Chciał osłabić kulturę chrześcijan, która później

przez zespolenie klasycznych kształtów z nowym duchem takie działała cuda.

Później w średniowieczu praca potężnych umysłów, czerpiących zachętę i natchnienie ze wskazań Kościoła, wydzwignęła z odziedziczonych i troskliwie przez klasztory przechowywanych zasobów wspaniały gmach wiedzy i obdarzyła ludzkość bezcennymi zdobyczami myśli. Cechuje te dzieła niezrównany polot i głębia spekulatywnych dociekań a z drugiej strony sugestywna siła, zmuszająca nieuprzedzonych czytelników do współtwórczego wysiłku myślowego. — Tak powstały uniwersytety jako dzieło Kościoła katolickiego w Europie.

Jak światło od światła, tak zapalała się myśl od myśli. Powstanie nowej własnej myśli było świadectwem, że umysł ucznia zapalił się od myśli magistra i własnym żywym zabłysnął płomieniem poznania.

Później jednak zaniedbanie umysłowe kleru stało się dla Kościoła i społeczeństw źródłem wielu nieszczęść.

Historycy przypisują sukcesy apostazji luterańskiej i kalwińskiej nie tylko osłabieniu ducha ascetycznego, ale również myśli naukowej wśród duchowieństwa. Duchowieństwo, nieufające własnym siłom, nie miało odwagi do podjęcia walki z nowatorami. Ignorantia mater errorum. Napoleon I powiedział na jednym z posiedzeń rady państwowej: „Kler utracił panowanie, ponieważ wyższość, jaką daje wiedza, przeszła w ręce świeckie“.

Obecnie na przełomie dziejów stanęło przed Kościołem ogromne zadanie ponownego ukształtowania świata w duchu chrześcijańskim. Taka sytuacja nadaje szczególne znaczenie kazaniom naszym, jako drogowskazom nowej orientacji, nowej odbudowy. Zauważyć można zresztą głęboki zwrot do zagadnień religijnych. Temu ruchowi kaznodzieja powinien podać rękę, powinien oczyścić go z omamień i zaprowadzić do Kościoła. Człowiek nowoczesny potrzebuje prawdziwego ożywienia religijnego przez Ewangelię, która uwolni go od wszystkich t. zw. kryzysów wewnętrznych, potrzebuje słowa Bożego czystego, świeżego, niezamglonego. Chrześcijaństwo ma znów zajaśnieć jako wielka niespodzianka, jako radosna tajemnica darząca



szczęściem. Świat potrzebuje odnowienia tej powagi ewangelicznej, jaka spoczywa na obliczu Jezusa i Jego świętych.

To, do czegośmy przywykli, nie jest właściwie miarą kazania chrześcijańskiego. Musimy się znów nauczyć patrzeć na prawdy i postulaty chrześcijańskie z żywiołową siłą Kościoła pierwszych wieków.

I znów staje przed nami obowiązek pogłębionego studjum Pisma św., Ojców Kościoła, wszystkich dziedzin teologii św. Rzeczywista substancja wiedzy i pobożności uczyni z nas prawdziwe sługi i pomocników Bożych. „Deus scientiarum tu es — Bogiem umiejętności jesteś Ty, Panie“.

Często cytujemy znane słowo Pawła do Tymoteusza: „opportune, importune“, lecz zapominamy nieraz o zakończeniu tej admonicji, która brzmi: „in omni patientia et doctrina“.

Oczywiście, że ostatecznym prawdziwym nauczycielem jest Szafarz siedmiu darów, Duch święty. On oświeca rozum, wzrok i słuch, roznieca blask w duszy. Duch święty, to wielki Odnawiciel, Przetwórca.

Łaska Ducha świętego przetwarza wodę, którą czerpiemy z potoków życia naturalnego, w wino wiedzy świętej.

Dlatego właśnie czerpać będziemy również ze źródeł wiedzy świeckiej, ażeby Duchowi świętemu podać materiał do przetwarzania. Duch święty nawiązuje do zdolności i do wiedzy naturalnej, a więc nie zastępuje braków naturalnych, a tem mniej zawinionych, lecz błogosławi wysiłkom, pracy i wiedzy. Naszą więc rzeczą jest składać na ołtarzu Bożym dary ofiarne, któreby tam przez Niego mogły być przemienione. Kapłan nie może nigdy złożyć zbyt bogatego daru wiedzy, jako ofiary miłości i wiary.

Nie wolno nam więc zaniedbywać pogranicza teologii i wiedzy świeckiej a zwłaszcza zagadnień nowoczesnych. Musimy znać nie tylko t. zw. „człowieka wiecznego“, lecz również dzisiejszego człowieka konkretnego z całym jego otoczeniem i wszystkimi jego bolączkami. Mamy je przecież leczyć. Mamy zdobywać. Mamy źródło zbawienia bezpośredniej i praktyczniej przysunąć do człowieka nowoczesnego.



Do kleru hiszpańskiego zwraca się z apelem o nowocześniejsze ujmowanie prawd wiary społecznik hiszpański Manuel Grana:

„Czyż teologowie, zapomniani przez świat, nie prowadzą już tylko między sobą rozmów na własne tematy przeważnie w języku ostyglým? Nie wystarczy poruszać kilka tylko zasad z Ewangelji i Encyklik papieskich, potrzeba natomiast dobrze przemyślanej, naukowo uzasadnionej metody, opartej na faktach nowoczesnego życia, któraby do samych źródeł zagadnień do-  
tarła. W kazaniach mówi się o sprawach pod względem dogmatycznym najbardziej suchych i abstrakcyjnych, od zagadnień życia codziennego najbardziej oddalonych. Teologii i kazaniom grozi niebezpieczeństwo, że powoli stają się pewnego rodzaju techniką i zarezerwowaną wiedzą jednej warstwy. Nie mają one już kontaktu z wiedzą i postępowaniem nowoczesnego człowieka. Czyż może ulegać wątpliwości, że z powodu tego rozdziału między teologią i życiem świat się coraz bardziej laicyzuje?“. (El Debate 13.II.1936).

Uwagi te, wypowiedziane pod adresem kleru hiszpańskiego, mają również dla naszych stosunków pewne znaczenie. Omne quod percipitur, per modum percipientis percipitur non per modum docentis. Należy więc głosić tematy dzisiejsze, nie wczorajsze. Należy je głosić językiem i sposobem aktualnym. In omnibus autem Christus.

Patrzymy z żalem na oderwanie filozofji i nauki od Objawienia, na rozłączenie żywiołu religijnego ze świeckim; pracujmy więc nad tem, by je do myśli Bożej znów zbliżyć. Nowoczesne problematy, wobec których często tylko obronne zajmujemy stanowisko, należy oczyścić z naleciałości antyreligijnych i uszeregować we właściwym porządku.

Wielkie odłamy inteligencji oddaliły się od Kościoła między innymi i dlatego, że nie zdołano nowoczesnej umysłowości a zwłaszcza filozofji przeświecić duchem Chrystusa. Jedyne genjusz religijny wieku XIX, któremu się to udać mogło, Newman, jest u nas nieznany.

Jeżeli świat po apostołsku zdobyć chcemy, musimy mieć odwagę szczerze się w nim rozejrzeć. Gdybyśmy się dobrowol-

nie odgradzali, życie płynąć będzie obok nas. A życie — to jedyna szkoła, która nie uznaje wakacyj. Chcąc być czynnymi, współdecydującymi, chcąc przerwać naszą „splendid isolation“, będziemy dokładali wszelkich sił, by w duchu naszej świętej ideologii i dla niej ogarnąć jak największe skarby wiedzy zarówno teologicznej, jak też świeckiej. „Si impiger fueris, veniet ut fons mensus tua“. (Prov. 6, 11).

Czy jednak nie grozi nam przez to poniekąd niebezpieczeństwo zeświecczenia? Otóż zgóry wykluczyć należy literaturę i towarzystwo frywolne, nieczyste, zblazowane i zepsute. Są rzeczy, które do wspaniałej architektury Ducha św. się nie nadają, kamienie, których znakiem krzyża św. znaczyć nie można. Są kamienie lśniące, błyszczące, które jednak Pan Budowy budowniczemu odrzucić kazał. (Pastor Hermae).

Do nich odnoszą się słowa Pawłowe: „Cóż za społeczność sprawiedliwości z nieprawością? A co za zgoda Chrystusa z Beljalem?“ (2 Kor. 6, 14, 15).

O tym świecie powiedział Jezus to najgroźniejsze słowo z całej Ewangelji: „za świat się nie modlę“. (Jan 17, 9).

Jest jednak wiele rzeczy w świecie niezepsutych, z których korzystać w mądry sposób należy. Nie można ignorować kultury ducha, sztuki, literatury, teatru, muzyki i ryczałtem jako „świat“ je potępiać.

W rzeczywistości bowiem i te rzeczy należą tak samo do Boga, jak do świata. Wszystkie dobra natury i kultury są oddane do dyspozycji dzieci Bożych „bądź świat, bądź żywot, wszystko jest wasze“ (1 Kor. 3, 22).

Można coprawda, korzystając z dóbr kultury, oddalać się od Boga, należy jednak korzystać w ten sposób, ażeby bliżej Boga stanąć. Zależy więc od kierunku, w którym iść pragniemy, od intencji i zamiaru.

Niech nam żarliwa modlitwa do Ducha św. i nieudawana pokora wskaże właściwą drogę.

## MOWY ŻAŁOBNE

na dzień pierwszej rocznicy śmierci  
Marszałka Józefa Piłsudskiego.

### I.

Ks. *WALENTY PĄCZEK*,  
Proboszcz W. P.  
(Jarosław).

„Oto ciała ich są pogrzebane w pokoju, a sława ich żyje z pokolenia na pokolenie. Mądrość ich niech opowiadają narody, a chwałę ich niech głoszą pokolenia“ (Eklez. 44, 14—15).

Drodzy Bracia, Żołnierze!

Rok mija od czasu, gdy Marszałek Polski, Józef Piłsudski swego ziemskiego żywota dokonał i odszedł przed tron Najwyższego Pana i Sędziego, aby tam składać rachunki z władarstwa swojego i raporty ze swej ziemskiej żołnierki. Jakżeż żywo tkwią jeszcze w pamięci te chwile bolesne, tak pełne smutku i troski! Ciężka żałoba spowiła kraj cały. Zapłakały polskie dzwony. Serca zastygły w głębokim smutku i żalu i w jakiejś nieokreślonej trosce o przyszłość Państwa. Osierocona Armja Polska kirem żałoby okryła swe zwycięskie sztandary. Naród zabolął głęboko, bo zrozumiał, co stracił. Po dniach kilku w smutku i bólu, ale z dumą i chlubą poniesiono na Wawel prochy Jego, a „cieniom królewskim przybył nowy towarzysz, choć skroni jego nie zdobiła korona, ni ręka jego nie dzierżyła berła“ (I. Mościcki Prezyd. R. P.).

„Umarł, a jakoby nie umarł“ (Eklez. 30,4.). Odszedł od nas ciałem, ale pozostał wśród nas duchem, zasługą, pracą, ideą i nakazem. Bo ludzie wielcy nie umierają i, chociaż schodzą z areny żyjących, żyją nadal i nie giną nigdy w pamięci narodu. Wielkość ich nie schodzi ze śmiercią do grobu.



A Zmarły Wódz Narodu był wielki !! Wielki jako mąż stanu i jako obywatel! Opatrzność Boża dała mu pierś krzemienną, niezwykle hart ducha, ramiona ze stali, a na czole jego wyryła „stygmat wielkości“. Mocarzem był ten Samotnik wspaniały, dyktatorem dusz milionów, wśród mężów naszych mąż najpierwszy.

„Największy na przestrzeni dziejów naszych człowiek“ (Prez. I. Mościcki). Dziwną miał moc nad ludźmi, dziwny autorytet. Wierzono mu i ufano bezgranicznie, bo wiedziano, że „Bóg pomazańcom swoim znak na czoło kładnie, a naród, który tych znaków czytać nie umie, upadnie“. Królem był serc naszych i władcą naszych myśli. Gwałtem brał w swe królewskie władanie serce po sercu i duszę po duszy. Szedł wyłącznie własną drogą, szedł naprzelaj, kierując się jedynie wyczuciem dobra Ojczyzny. Żył nie sobie i nie dla siebie, lecz żył i pracował dla innych, dla dobra Ojczyzny. Rozumiał, że „nikt z nas sobie nie żyje i nikt z nas sobie nie umiera“. (Rzym. 14,7). Wiedział, że ten będzie nazwany większy między ludźmi, kto im służy i kto poświęca siebie dla ich dobra. A im kto większy między nimi, ten więcej poświęcać się powinien. Bo nie jest szanowana na ziemi ani wiedza, ani mądrość, ani bogactwo, ani korona i sobole, ale szanowane jest poświęcenie się dla dobra innych. (Mickiewicz). I dlatego stał się wielkim w narodzie naszym.

Był Państwa Polskiego Wielkim Budowniczym! Z niewoli Polskę wyprowadził. „I oddał się, aby lud swój wyswobodził, a sobie wieczną zjednał chwałę“. (I. Machab. 6,44). Czynami swemi więzy z rąk Polaków zerwał, miecz im wykuł i mieczem tym granice wyrąbywać nauczył. Polskę niewolną z kajdan rozkuł, i dał jej wolność... dał granice... dał jej szacunek i moc. Podwaliny pod budowę Państwa rzucił, nowe formy życia Państwu nadał, tęsknotę za wielkością i dumę w narodzie obudził. Ojczyznę całą na barki swe wziął i przez długie lata cały jej ciężar na sobie dźwigał. Nic więc dziwnego, że losy naszego Państwa tak mocno splotły się z jego życiem, że śmiało mógł powiedzieć o sobie „ja i Ojczyzna to jedno“. A gdy Go zabrakło, zdawało się, że połowy Polski zabrakło... Jak ów wielki Machabeusz podnosił upadek narodu

swójego i walczył za lud swój i jego świętości. I spełniło się na nim to, co mówił prorok Izajasz: „Oto będą budowane przez ciebie pustki wieków... i będziesz nazwany budownikiem“ (Izaj. 58, 12). Bo zabudowywał w narodzie pustki od wieków trwające, obalenie dawne podnosił i dźwigał, rozwaliny naprawiał i został przez naród swój **B u d o w n i k i e m** nazwany.

**P o l s k i e j A r m i j i — w i e l k i W ó d z!** Jej twórca i organizator. Wskrziesiciel jej sławy wojennej. Ukochał ją i wy-  
pieścił jak swe dziecko rodzone. Odział ją i uzbroił. Do wielkich zwycięstw poprowadził. Na jej czele Europę chrześcijańską przed zagładą azjatyckiego barbarzyństwa ratował, sztandary jej sławą uwieńczył. Jak o źrenicę oka swego o nią dbał, zazdrośnie honoru jej strzegł. Samotny, szary Wódz, żyć po żołniersku ją uczył, bo sam żołnierski żywot wiódł, gardząc przepychem.

**W i e l k i w y c h o w a w c a i w i e l k i n a u c z y c i e l** narodu! Uczył naród nasz wiary we własne siły, uczył poczucia potęgi i dążenia do wielkości. „Skażonych niewolą uczył honoru bronić“... Wyścig pracy narodowi dał. Uczył ciężar Ojczyzny brać na własne barki i we własne tylko wierzyć siły, a interesy osobiste podporządkowywać dobru Ojczyzny. Uczył odpowiedzialności za czyny swe, uczył posłuszeństwa i karności, ładu i porządku. Kochał i gromił, miłował, choć ostro karciał. Czynami przekonywał i zmuszał do posłuszeństwa „to przekorne lackie plemię“. Znał nawylot duszę narodu swego i umiał stosować odpowiednie lekarstwa na jej choroby. A gdy skończył swe dzieło przez Boga mu wyznaczone, zamknął swe znużone oczy na zawsze i odszedł na wieczny spoczynek. Jak spracowany żniwiarz położył się zmordowany na zagonie pracy swojej. A odchodząc, pozostawił spadkobierców swej idei, których wychował i przygotował do tego, aby dzieło Jego nadal prowadzili.

Dziś nie grzmia mu już armaty, ani mu broń szczeka. Nie przemawia już dziś do nas, ale milczy, milczy milczeniem wiecznym. Jakżeż jednak wymowne jest to milczenie grobowe! Jakżeż mocny jest ten głos z za grobu! Zaostrzcie wasz słuch! Czy słyszycie? Jakby wołał do nas z grobu:

„Ja nie chcę dziś smutku waszego... ni ofiar, ni płaczu mi trzeba... lecz trudu i pracy... nie słowa... lecz życia i siły i czy-



nu!!!“ (Orsza). Odwagę miejcie być wolnymi, a będziecie nimi! Odwagę miejcie być mocnymi, a będziecie nimi! Bo narodu żywego nikt zabić nie jest mocen, krom niego samego. Narody giną jedynie samobójczą śmiercią. Ale wolę miejcie!! Wolę nieugiętą, jak hart kowadła, w które młot uderza!! I wiarę miejcie !! Wiarę, choćby na zgłiszczach zatkniętą. Bo każdy człowiek i każdy naród na wysokości wiary swej stoi i takim jest, jakim wierzy, że jest. Umiejcie oddać dla dobra Ojczyzny całą duszę! Bo „biada temu, kto Ojczyźnie swej oddaje pół duszy, a drugą połowę dla siebie zachowa“. (Słowacki).

Drodzy Bracia, Żołnierze! Dziś w rocznicę zgonu wielkiego Polaka, pogrążeni w smutku i żalobie, chyląc nasze czoła w cichej zadumie, rozważając Jego wielkie dzieła i zasługi i oddając hołd Jego świetlanej pamięci, przyrzeczymy i ślubujemy, że „spuścizny po nim odziedziczonej nie zmarnujemy, a wartości, które budził w duszach naszych, nie uronimy i nie pomniejszymy“. Ślubujemy, że w pracy ofiarnej dla dobra Ojczyzny nie ustaniemy, ale według sił naszych spuściznę tę utrwalając, przyszłym pokoleniom przekazać ją będziemy się starali. Przyrzeczymy, że dobro Ojczyzny na czele trosk i starań naszych postawimy, a na każdym odcinku naszego życia, na każdej placówce, na każdym stanowisku, starać się będziemy, aby Ojczyzna nasza była taka, jaką On mieć ją pragnął, jaką On widział ją w szlachetnych wizjach swoich... wielką, potężną, sprawiedliwą, kochającą jednakowo wszystkie syny swoje i przez wszystkich synów swoich jednakowo kochaną. Ślubujemy to i przyrzekamy! Tak nam dopomóż Bóg!!

Tobie zaś, Wiekuisty i Wszechmocny Boże, dzięki Ci dzisiaj składamy, żeś w chwilach przełomowych dla narodu naszego wspomniął na nas, dając nam Męża, który na rozstajach dróg dziejów naszych stał się dla nas przewodnikiem i drogowskazem. A dziękując Opatrzności Bożej, módlmy się dziś za duszę Józefa Piłsudskiego. Niech sprawiedliwość Boża miłosierna Mu będzie, niech duch Jego nieśmiertelny, który tu na ziemi nie zaznał spokoju, Bożego pokoju dostąpi na wieki. „Niech mu Bóg da odpocznienie wieczne i napełni jasnością duszę Jego“. (Izaj. 58, 11). Wielki Synu wielkiej Ojczyzny! Spadko-

bierco wielkich duchów! Wielki niezmordowany Pracowniku, potem uznojonny! Za Twój szlachetny trud i pracę, za Twoją ofiarę, niech Ci Chrystus da odpoczynek wieczny, a światłość wiekuista niechaj Ci świeci na wieki wieków.

Amen.

## II.

Ks. Dr. LUDWIK BOMBAS

St. kapelan W. P.

(Katowice).

Drodzy Bracia, Żołnierze!

Rok temu zapłakano w Polsce gorzkimi łzami. W wieczność odszedł Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski. Odszedł po walce aż do ostatniego tchu. Wieść spadła nagle. Przed naszymi oczami ukryto obraz Wodza obezwładnionego niemocą choroby. On jednak, obojętny wobec śmierci, pogardliwy wobec cierpienia, niezłomny i nieugięty aż do końca, trwał do ostatka, wierny wielkiej swej miłości, której na imię Ojczyzna.

Miłość ta była wielka nietylko w wewnętrznej karności i dyscyplinie żelaznej w stosunku do siebie i innych, lecz także w zapamiętałej, pełnej poświęcenia służbie dla Polski.

W czasach naszych, w których nietylko mrą ciała, niszczone pociskami śmierci, ale również łamią się charaktery, karleją serca, w czasach, w których cnota splata się z małością, jakżeż wysoko wyrósł Człowiek w szarym mundurze, który nie chciał dostąpić w życiu żadnego większego zaszczytu, jak tylko całkowitej, ofiarnej służby; służby tak potrzebnej odrodzonemu Państwu.

Kiedyś mówił „W odrodzonym Państwie nie nastąpiło odrodzenie duszy narodu. Naród odrodził się tylko w jednej dziedzinie, w dziedzinie walki orężnej, to znaczy pod względem odwagi osobistej i ofiarności względem Państwa w czasie walki. Rozwielmożniło się w Polsce znikczemnienie ludzi“.

Jak Wódz leczył skarłale serca?

Czy przekonał Polaków mową pobożowisk, na których błysnął dumny polski miecz? czy zyskał cześć Narodu za bez-

litośne tępienie najstraszliwszego wroga Polski jaką jest przywata i partyjne warcholstwo? czy zaskarbił sobie wdzięczność za czujne stróżowanie nad niepodległością Polski? — Tak! Lecz miłość zdobył potężnym płomieniem serca, przez którego ogień przechodzimy wszyscy, jedni oczyszczeni, drudzy przetopieni a wszyscy świadomi palącego żaru, wytapiającego kruszec bezcenny z serc naszych.

„Ja się w chwili ofiarnej jak kadzidło spale!“ (Kordjan).

W rozkazie swym do Armji powiedział Wódz: „Wziąwszy Państwo słabe i ledwie dyszące oddaliśmy obywatelom odrodzone i zdolne do życia“.

Zostaliśmy teraz sami. Krzyż obowiązku i poświęcenia, jaki dźwigał na sobie Marszałek, zsuwa się na naród, na każdego najmniejszego z nas, ten krzyż dobrowolnie dźwignięty przez Wodza za wszystkich Polaków tylko na milionach ramion niesiony być może jako spuścizna, krwią Jego znużonego serca karmiona aż do ostatniego uderzenia.

Żołnierze! Czy uchylicie się przed wzięciem tego krzyża na swe ramiona, krzyża obowiązku i poświęcenia na każdy dzień swej służby? Jeżeli w Piśmie św. jest powiedziane, że „dobrze jest młodzieńcowi, który dźwiga jarzmo od młodości swojej“, to jak dobrze musi być tej sprawie, dla której miliony dźwigną jarzmo służby ofiarnej.

„Całe życie walczyłem o znaczenie tego, co zowią imponowalnością, jak honor, cnota, męstwo i wogóle siły wewnętrzne człowieka a nie dla starania o korzyści własne, czy swego najbliższego otoczenia“. — Tak woła do was, Żołnierze, Wódz dzierżący już nie jak za życia zwycięską buławę, lecz wizerunek tej ukochanej Matki, której wielkość dumą Go napawała, gdyż wróg przed nią zginał kark, Matki, której cześć, kazała Mu w służbie Sprawy żyć nieskalanie, by wraz z pieśnią triumfu, śpiewaną u Ostrej Bramy „Witaj Królowo!“ na tron wprowadzić niepokalany sztandar honoru i potęgi odrodzonej Polski.

Żołnierze! Czyż więc werbel żałoby może nam dudnić w uszach i swym żalobnym gruchotem głuszyć głos, co woła, że Wódz nasz, choć „umarł ciałem, żyje duchem i żyć będzie wiecznie“! Nie zobaczymy Wielkiego Marszałka już nigdy, ale Jego serce promienne idzie przed nami, idzie przed narodem i jest z nim. Dzisiaj każdy z nas, jak nigdy przedtem, czuje



się Jego żołnierzem, którego prowadzi niewidzialny rozkaz. Czy pozwolicie, aby płomień Boży, który się w Wielkim Człowieku ucieleśnił, zgasł nieprzeniesiony na ołtarz waszego życia?

W myśl rozkazu Wodza „Stańmy — więc — do naszej pracy, co ziemię naszą wzmacnia i odradza“, i prosimy Boga, by okazał swoje miłosierdzie Temu, który pracą swoją i ofiarą całego swego życia sprawił, że naród nasz jest wolny a nasza Ojczyzna jest niepodległa!

Wieczne odpoczywanie racz mu dać, Panie, a światłość wiekuista niech mu świeci na wieki!

Amen.

---

## KAZANIA DO REKRUTÓW W DNIU ZŁOŻENIA PRZYSIĘGI.

### I.

Ks. CZESŁAW WOJTYNIAK

Proboszcz W. P.

(Warszawa).

Drodzy Bracia, Rekruci!

Kroniki starego Rzymu opisują nam następujące zdarzenie z pierwszych lat po założeniu tego miasta.

Nastał jakoś rok szczególnie nieurodzajny i cały Rzym stanął w obliczu głodowej klęski. Zarząd miasta na prawo i na lewo szukał środków zaradczych, lecz niestety, wszystkie wysiłki były daremne. Nadszedł przednówek, zapasów prawie już nie było i śmierć głodowa zaglądać poczęła w oczy mieszkańców miasta.

I wówczas to, senat rzymski zdecydował się na krok rozpaczliwy. Ogłosił, że część ludności musi poświęcić swe życie, by ratować Wieczne Miasto. Straszna, doprawdy, to była decyzja skazać na zagładę swoich najbliższych, jednak takie postanowienie zapadło. Nie wiedziano tylko kogo wybrać na ofiarę i kogo skazać na zagładę. Czy poświęcić niedołężnych starców, którzy, choć położyli niegdyś dla miasta wielkie zasługi, dziś byli tylko ciężarem dla wszystkich, czy też wybrać

mężów dojrzałych, co byli ojcami rodzin, albo też poświęcić na ofiarę małe bezbronne dzieci.

Długo wahał się senat, długo rozprawiali ojcowie miasta. Aż wreszcie decyzja została wydana i wybór został postanowiony.

I oto pewnego majowego poranku wszystkie ulice i place Rzymu zapełniły się ludzką ciżbą. Nastroj panował niezwykle poważny. U niejednego nawet łzę w oczach można było zobaczyć, lecz pomimo jakiegoś smętku z lic biła duma.

Wśród ludzkiego tłumu stoją młodzi rzymscy obywatele. Skronie ich wieńczą kwiaty i kwieciami wonnym umajone są ich ramiona. Na nich to padł wybór senatu i oni złożyć mają ofiarę ze swego życia, by ratować miasto rodzinne. Więc nie starców wybrano, nie kobiety, nie dzieci, tylko ich, młodych uznano za godnych tej wielkiej ofiary.

Nie bez powodu uczyniono ten wybór. Senat bowiem nie chciał wydać na pewną zagładę swych obywateli, i, jeżeli po długim namyśle wybrał młodzież w kwiecie wieku, to tylko dlatego, że dobrze wiedział, iż młodzież ta, uchodząc z miasta, i miasto to ratując, wykaże swe wartości napewno i napewno nie zginie.

Więc jakże nie mieli być dumni ze swych synów, Rzymianie? Więc jakże duma i radość nie miała rozpromieniać oblicza wybrańców? Zaufano im! Więc zaufania, jakim ich obdarzył Rzym i współobywatele, nie zawiodą przynigdy!

I nie zawiedli!

Opuściwszy miejskie mury, poszli w świat daleko, niosąc ze sobą wszędzie wiarę swojej młodości, dumę swą promienną i radosną świadomość swojej ofiary. A gdzie tylko zaszli, tam szerzyli sławę swego Wiecznego Grodu.

I odtąd rok rocznie, w pamiętną rocznicę owego zdarzenia, gromadziła się w Rzymie młodzież rzymska, by śladem swych sławnych poprzedników opuścić mury rodzinnego miasta, i iść w świat, iść nie na zagładę, lecz po chwałę dla ojczyzny. I szły co roku młode rzymskie zastępy na podbój świata, aż cały świat, mieczem rzymskim do posłuchu zmuszony, kornie przed Rzymem pochylał czoło.

Dzień wyjścia z Rzymu i młodzież, co w dniu tym na boje ruszała, zwano „Ver sacrum“ — Świętą Wiosną.



I nasza Ojczyzna wzywa co roku część swoich obywateli do służby dla sprawy Narodu. Woła ich z miast i wiosek, z pałaców i lepianek, od pług, od warsztatu i książki, przywołuje ich ze wszystkich stanów i ze wszystkich stron jak Polska długa i szeroka. Nie wzywa starców, chorych i kaleki, nie woła małej dziatwy, lecz zwołuje młodzież zdrową i silną, co jest nadzieją i dumą Narodu.

Wzywa tę młodzież swoją do spełnienia wielkiego zadania: by czuwała nad życiem i spokojem przeszło 30-miljonowej polskiej ludności. Wzywa ją do pracy znoejnej i odpowiedzialnej, żądając przytem gotowości na największą ofiarę, jaką człowiek złożyć może, żądając, by ta młodź znalazła w sobie siłę, na jaką tylko mocarne zdobyć się mogą istoty, — by w razie potrzeby, wszystkie swe plany i nadzieje, siły swoje i zdrowie, a nawet młode swe życie, nie wahała się poświęcić i złożyć na ołtarzu Ojczyzny.

I nasza więc Rzeczpospolita ma swą „Świętą Wiosnę“ Ver Sacrum! Tą Wiosną, to Wy, Bracia-Rekruci, wybrani Ojczyzny obrońcy! Tą Świętą Wiosną, to dzień dzisiejszy, dzień waszej przysięgi.

Bo tak już jest, że każdy człowiek, biorący na swe barki ciężkie i odpowiedzialne obowiązki, musi dać poręczenie, że zaufania i nadziei pokładanych w nim nie zawiedzie, że dołoży wszelkich starań i wszystkie wyteży siły, by zadaniu swemu sprostać i obowiązki swoje wypełnić uczciwie.

To też i wy, Bracia-Rekruci, którym dziś Naród Polski powierza swój los i bezpieczeństwo, macie dać taką porękę, że godnie i sumiennie pełnić chcecie i pełnić będziecie swą służbę żołnierską. A tą poręką waszą jest właśnie wasze żołnierskie ślubowanie.

Niechże Bóg Wszchemogący, który przez śmierć Jednorodzonego Swego Syna opromienił każdy czyn ofiarny dla dobra bliźniego, przyjmie to wasze ślubowanie i da wam siłę i moc, byście zawsze chcieli i mogli podjąć powziętym zadaniom, a służbę waszą dla dobra Polski niech Chrystus otoczy wszechmocnym swem błogosławieństwem.

Amen.

## Ks. BRONISŁAW NOWYK

St. kapelan W. P.  
(Bielsko-Biała).

*Jam jest Pan Bóg twój, którym cię  
wywiódł z ziemi egipskiej, z domu  
niewoli. (Exod.).*

Drodzy Bracia, Rekruci!

Kiedy obroże zaborców mocno się zaciskały około ciała narodu polskiego, kiedy lzy bóleści wciąż płynęły z oczu cierpiącego ludu, kiedy duch wyczerpany długiem oczekiwaniem wolności łamał się w jednostkach, ponad mgłami smutku i niepewności popłynęły słowa otuchy wieszczki narodowej:

Cokolwiek będzie, cokolwiek się stanie  
Jedno wiem tylko, sprawiedliwość będzie,  
Jedno wiem tylko, Polska zmartwychwstanie!

I oto dziś na tej polskiej, wolnej ziemi, zapowiadanej przez narodowych wieszczów, pod sztandarem Orła Białego, w obecności swoich przełożonych i starszych towarzyszy broni stanęliście — drodzy Rekruci — jako prawi dziedzice ojcowskiej spuścizny, jako spadkobiercy wielkich haseł narodowych — Bóg i Ojczyzna — aby przysięgą przypieczętować rycerskie powołanie, a Boga Wszechmogącego wziąć na świadka, że powinność żołnierską spełnicie ku chwale Ojczyzny.

Przysięgać będziesz, polski Żołnierzu, wobec Wszechmogącego Boga, że jedynie Ojczyźnie i sprawie całego Narodu służyć będziesz. A więc nie własnej kieszeni, nie swoim przekonaniom politycznym, nie jakiejś partji, ale całemu Narodowi. Odtąd całą twoją polityką, to owo, jak błyskawica krótkie a jak grom mocne i wstrząsające, jedno jedyne słowo: „rozkaz!” — Rozkaz Ojczyzny, do której należą, rozkaz Państwa, któremu służę, rozkaz przełożonych — którzy mi władzę od Boga ustanowioną przedstawiają. — Przysięgać będziesz wobec Wszechmogącego Boga, że wszystkie obowiązki należycie spełnisz. A więc nie wolno ci w obowiązkach przebierać, lub te

tylko wypełniać, które ci się podobają. Pamiętaj także, że nie ma w wojsku obowiązków małych. Najmniejszy nawet czyn, jeśli będzie sumiennie wykonany, już przez to samo staje się wielki, już przez to samo staje się ogniwem tego łańcucha czynów olbrzymich, czynów bohaterskich, z których urasta potężna, mocarstwowa i groźna dla wrogów Ojczyzna. Pamiętaj wreszcie, że nie wolno ci obowiązków żołnierskich wykonywać dla oka, ze strachu przed karą, bo tak wykonywują pracę niewolnicy, najemni żołdacy, a nie polskiej Ojczyzny synowie — obywatele.

Przysięgać będziesz wobec Wszechmogącego Boga, że kraju ojczystego do ostatniego tchu w piersiach bronić będziesz. Widzisz, jakiej ofiary Polska od ciebie żąda? Gdy dzwon pokoju rozbrzmiewa po kraju, masz się trzymać okopów obowiązku, a gdy surma bojowa zawarczy, masz stanąć na posterunku gotów nawet na śmierć. I nie wolno ci życia twego wówczas żałować, bo życie twoje i krew, co w żyłach twych płynie, Ojczyzny jest własnością.

Ten sam Bóg, który niegdyś na górze Synaj wśród błyskawic i huków grzmotów ogłaszał światu swe przykazania, w dniu waszej przysięgi przypomina wam jedno z tych przykazań: „Nie będziesz brał imienia Pana Boga Twego nadaremno“.

Ufam, Żołnierzu, żeś dobry chrześcijanin, który przysięgi Bogu złożonej dochowa przez miłość Stwórcy swojego i Pana; wiem także, żeś dobry rycerz polski, że Ojczyznę swą kochasz, żeś wcale nie gorszy od tych, co życie swe złożyli w ofierze na ołtarzu Ojczyzny, ale równie ochotny, równie szlachetny, równie ofiarny. Przystąp więc do przysięgi z głębokim przejęciem się w duszy, podnieś na dany znak palec do góry, a usta twe niech gorąco i szczerze wymówią uroczyste słowa ślubowania.

Amen.

## Ks. ANTONI ALEKSANDROWICZ

St. kapelan W. P.  
(Baranowicze).

„Nie będziesz przyjmował głosu kłamliwego i nie przyłożysz ręki twojej, abyś za niezbożnym miał mówić fałszywe świadectwo“ (Exod. 23. 1).

Drodzy Bracia, Rekruci.

Dzień dzisiejszy jest dla Was dniem wielkiego święta. Za chwilę złożyć macie przysięgę, która sprawi, że z rekrutów staniecie się żołnierzami.

Podjmując ciężkie obowiązki obywatela-żołnierza, stwierdzicie tutaj wobec wszystkich przynależność swoją do Wiary świętej, gdyż na wstępie żołnierskiego ślubowania wzywać będziecie Boga na świadka i prosić Go będziecie, by Wam do pomocy wypełnić żołnierską powinność uczciwie, godnie i do kładnie.

Czem jest przysięga?

Przysięga jest przedewszystkiem w y z n a n i e m w i a r y.

Wobec przedstawiciela Kościoła Świętego — kapłana, wobec przełożonych i kolegów rekrut mówi głośno, wyraźnie, z otwartą głową i podniesionem czołem: „Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu“... Wyznaje przez te słowa wiarę w Trójcę Przenajświętszą, wyznaje wiarę w wszechmoc Bożą ze sprawiedliwością i miłosierdziem. Czyni to rekrut osobiście w imieniu własnem i z całą świadomością, z poczuciem godności chrześcijanina katolika i dziecka Bożego. Czyni to z całym męstwem, nie wstydząc się Wiary swojej świętej. Może się nieraz przed kościołem wstydził czapki uchylić, może wśród licznych inowierców, albo bezbożnych wstydził się przynależność swoją do Świętej Wiary stwierdzić; tutaj w przysiędze żołnierskiej czyni to z męską odwagą i ze szczerem sercem. „Nie będziesz przyjmował głosu kłamliwego i nie przyłożysz ręki twojej, abyś za niezbożnym miał mówić fałszywe świadectwo“.



(Exod. 23.1.). Jeżeli dawniej chrześcijanie-katolicy wobec wrogów wiary i narodu przysięgali i w ten sposób uroczystie składali wyznanie wiary, nie bojąc się gróźb i prześladowań — z jakąż radością żołnierz to dzisiaj czynić powinien wśród swoich, którzy przyglądają się temu żołnierzowi z radością i słuchają jego wyznania wiary z otuchą, czekając z pewnością wypełnienia przez niego tego, co przysięga. Cieszą się wszyscy, że ten żołnierz, przychodząc pełnić ciężkie służby swoje, odwołuje się do największych świętości, jakimi są Bóg i Wiara święta.

Ale przysięga jest nie tylko publicznym wyznaniem wiary. Przysięga jest podjęciem publicznym ciężkich obowiązków żołnierza-obywatela w sposób uroczysty.

Czwarte przykazanie Boże mówi: „Czcij ojca i matkę swoją“. Poza ojcem i matką wedle krwi i ciała, poza matką dusz — Kościołem, jest jeszcze jedna matka wspólna nam wszystkim: Ojczyzna. Dlatego też żołnierz w przysiędze ślubuje „Być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, chorągwi wojskowych nigdy nie odstąpić, stać na straży Konstytucji i honoru żołnierza polskiego, prawu i Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej być uległym, rozkazy dowódców i przełożonych wiernie wykonywać, tajemnic wojskowych strzec, za sprawę Ojczyzny mej walczyć do ostatniego tchu w piersiach i wogóle tak postępować, abym mógł żyć i umierać, jak prawy żołnierz polski...“.

W tych słowach zawierają się następujące obowiązki, które w uroczysty sposób żołnierz-obywatel obiecuje wypełnić:

- 1) posłuszeństwo prawu i przełożonym,
- 2) obrona narodu i państwa,
- 3) uczciwość życia.

Jako szczególniejsze cnoty żołnierskie w tej uroczystej przysiędze zasługują na podkreślenie: posłuszeństwo rozkazom, honor żołnierski, męstwo aż do śmierci. Już wasi starsi poprzednicy, którzy na zew serca i sumienia a na rozkaz nieśmiertelnego Naczelnego Wodza ongiś poszli w święty bój o Wolność i Niepodległość, stwierdzili te trzy cnoty żołnierskie czerwoną pie-



częścią własnej krwi. Idąc do walki i znosząc trudy żołnierskie, wołali: „Błogosławiony Pan Bóg, który nauczył ręce moje do wojny i palce moje do boju i który czyni jako łuk miedziany ramiona moje“ (Ks. Psalm.). Oni stali się posiewem was wszystkich przez wierną swoją służbę Ojczyźnie i przez bohaterstwo swoje. Dziś wy, wstępując w ślady swoich poprzedników, ze świadomością i zrozumieniem podejmujecie się żołnierskich służb ciężkich a zaszczytnych dla was. Dziś na was z chlubą spogląda cały naród. Jesteście jego żrenicą oka, dzieckiem ukochanem, jak byli wasi starsi koledzy, dzieckiem umiłowanem przez Ojca — Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Przysięga wreszcie w ostatnich słowach roty jest modlitwą:

„Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego męka. Amen“.

Bracia Rekruci! Bóg nie pozwoli z siebie kpić, ani żartować. Skoro publicznie wezwiecie Pana Boga na świadka w tak ważnej sprawie jak służba Ojczyźnie, obrona kraju i karność wojskowa, to uważajcie na słowa, przestrogi zawartej w Piśmie św.: „A jeśli nie spełni, wina jego na nim zostanie, a jeśli nie zwraca uwagi, podwójnie grzeszy, a jeśli napróżno przysiągł, nie będzie usprawiedliwiony, bo dom jego napelni się pomstą“ (Ekl. 23.9.14).

Pamiętajmy o drugim przykazaniu Bożem: „Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno“. Miłoszdzia Bożego pełna jest ziemia, ale i sprawiedliwość Boża działa, a dobry Ojciec i sprawiedliwy Sędzia wie w swojej wszechmocy i czyta wszystkie tajniki serc naszych. W zakończeniu przysięgi, znając naszą ułomność i słabość, jak również niewystarczalność, zwracamy się z modlitwą „tak nam dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka“. „Duch wprowadzie ochoczy, ale ciało mdłe“. Bez pomocy Bożej nic nie możemy. Natomiast „Wszystko mogę w tym, który mnie umacnia“ (Św. Paweł). Proście Boga serdecznie teraz i w każdej żołnierskiej modlitwie o dotrzymanie przysięgi żołnierskiej, o pomoc z nieba i wytrwanie w waszych obowiązkach. Męka Syna Bożego niech was uczyni mężnymi, a Wszechmoc Boga Ojca niech was strzeże, abyście za niezbożnym mieli mówić fałszywe świadectwo. Amen.

Ks. KONSTANTY POGLÓDEK

St. kapelan W. P.

(Rawicz).

## O PRZYSIĘDZE.

### Pogadanka z rekrutami.

#### Wstęp.

Witajcie rekruci! Przeszło miesiąc już jesteście w wojsku, a jeszcze nie jesteście *prawdziwymi żołnierzami*. Jeszcze teraz nazywają was *rekrutami*.

*Pytanie:* N. Powiedzcie, co to jest rekrut?

*Odpowiedź:* (Odpowiedzi będą różne. Z nich da się wyodrębnić odpowiedź następującą: *Rekrut*, to „pół-żołnierz“ a „pół-cywil“.

*P.:* Prawdziwymi żołnierzami staniecie się przez co?

*O.:* Przez *przysięgę*.

Tak! Przysięga jest to bardzo ważna rzecz w życiu żołnierza, dlatego w dzisiejszej pogadance zastanowimy się nad tem, *co to jest p r z y s i ę g a*.

#### Naprowadzenie.

Każdy z was z pewnością słyszał o przysiędze.

*P.:* Wy, rekrucie, słyszeliście?

*O.:* (z pewnością będzie brzmiała:) Tak.

*P.:* Gdzie?

*O.:* W sądzie.

*P.:* A może ktoś z was był kiedy w sądzie jako świadek?

Czy był kto?

*P.:* Opowiedzcie więc nam, jak to wygląda.

(Rekrut opowiada: na stole stał krzyż, 2 świece, ewangelja... za sędzią powtarzałem słowa przysięgi, dwa palce trzymałem podniesione do góry, lewą rękę położyłem na ewangelji i przysięgałem...)

P.: Kogoście wzywali na świadka, wymawiając słowa przysięgi?

O.: Pana *BOGA*.

P.: Na co?

O.: Na to, że to, co mówię, jest *p r a w d ą*.

Tak. Otóż przysięga jest to *WEZWANIE BOGA NA ŚWIADKA. ŻE TO, CO MÓWIMY JEST PRAWDĄ*.

Powtórzcie to wszyscy... Jeszcze raz.

### **Pogłębienie definicji.**

W przysiędze oprócz wezwania Pana Boga mieści się jeszcze coś więcej.

Słyszeliście z pewnością o tem, że Pan Prezydent albo ministrowie, kiedy obejmują swój urząd, składają przysięgę.

P.: Jak myślicie, naco?

O.: Nato, że chcą dotrzymać i spełnić te obowiązki, jakie z ich urzędu wynikają.

Albo inny przykład:

Podobnie starosta przy obejmowaniu swego urzędu też składa przysięgę. Naco? Nato, że i on swój urząd będzie sprawował sumiennie, że wszystkich obywateli będzie traktował sprawiedliwie, że nikomu krzywdy nie zrobi.

P.: Zatem naco starosta składa przysięgę?

O.: Że chce sumiennie spełniać swe obowiązki.

P.: A czy żołnierz też ma jakieś obowiązki?

O.: Tak!

P.: Jakie?

O.: Bronić Ojczyzny.

Dobrze. Teraz widzicie, że przysięga jest to wezwanie Pana Boga na świadka, że to, co się mówi jest prawdą i, że swych obowiązków chce się *d o t r z y m a ć*.

*POWTÓRZCIE TO* — wy.... wszyscy.

### **Dlaczego żołnierz składa przysięgę?**

P.: Czy przysięgę składa się na jakieś drobne, mało znaczące rzeczy?

O.: Nie! Na bardzo ważne.

P.: A co jest najważniejsze, gdy chodzi o Państwo?

O.: Jego obrona!

Dobrze. Jego obrona! Ta obrona Państwa wymaga nieraz wiele trudu, ofiary, poświęcenia, a nieraz i ofiary ze swego życia. Obowiązek to trudny, ciężki, ale szlachetny, toteż na prawdziwość tego, że chcemy tego dotrzymać, wzywamy Pana Boga na świadka.

### **Rota przysięgi.**

Obowiązki żołnierskie są wyliczone w t. zw. „Rocie przysięgi“. Abyście ją lepiej zrozumieli, przeczytam wam ją dokładnie. Uważać!

„Przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu, w Trójcy świętej Jedynemu, być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, chorągwi wojskowych nigdy nie odstąpić, stać na straży Konstytucji i honoru żołnierza polskiego, prawu i Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej być uległym, rozkazy dowódców i przełożonych wiernie wykonywać, tajemnic wojskowych strzec, za sprawę Ojczyzny mej walczyć do ostatniego tchu w piersiach i wogóle tak postępować, abym mógł żyć i umierać, jak prawy żołnierz polski. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka! Amen“. (Dz. R. 50/24).

*(Podczas czytania wypisywać na tablicy te ustępy z roty, które później będziemy objaśniali):*

Cóż zawiera ta rota przysięgi?

Spójrzcie na tablicę i przypatrzcie się! Teraz proszę to powoli przeczytać!

- 1) Być wiernym Ojczyźnie mej,
- 2) Chorągwi wojskowych nigdy nie odstąpić,
- 3) stać na straży Konstytucji i honoru żołnierza,
- 4) rozkazy dowódców i przełożonych wiernie wykonywać,
- 5) tajemnic wojskowych strzec.

Oto macie najważniejsze punkty roty przysięgi. Objaśnię je wam pokolei.



## Wierność.

1) „BYĆ WIERNYM“.

P.: Co to znaczy: być wiernym?

O.: To znaczy dotrzymać komuś słowa przez całe życie aż do śmierci. Taką wierność dla Ojczyzny ma mieć żołnierz.

W jaki sposób i w czym ma żołnierz tę wierność okazać, o tem mówią dalsze słowa przysięgi.

Ma on:

## Chorągiew wojskowa.

2) „CHORĄGWI WOJSKOWYCH NIGDY NIE  
ODSTĄPIĆ“.

Chorągiew pułkowa jest niejako widomym znakiem naszej Ojczyzny. Gdyby ktoś z pod tego znaku uciekł, ten zasługuje tylko na jedną nazwę: tchórz, albo — zdrajca. I niema dla żołnierza większej hańby, jak właśnie to okropne słowo. Zdrajcą i tchórzem brzydzą się wszyscy.

P.: Przez co okazuje żołnierz swą wierność dla Ojczyzny.

O.: Że z pod chorągwi wojskowej nigdy nie ucieknie.

P.: Czy słyszeliście, jak się takich uciekinierów nazywa?

O.: Dezerterzy.

P.: Czy dezerter, to jakiś „bohater“?

O.: Nie. To tchórz.

Nietylko tchórz, ale i zdrajca.

Ile razy zatem was pułk wezwie, macie się stawić, z pod chorągwi wojskowych uciekać nie wolno.

Przeczytajcie teraz, rekruci, co napisałem na tablicy pod Nr. 1 i 2.

A pod Nr. 3? Proszę!

## Strzec konstytucji i honoru żołnierza.

3) „STAĆ NA STRAŻY KONSTYTUCJI I HONORU  
ŻOŁNIERZA POLSKIEGO“.

Co to jest Konstytucja? Jest to zbiór praw, któremi się Państwo rządzi. Jest to jakby regulamin dla całej Ojczyzny. Kto tego regulaminu słuchać nie chce, ten jest wrogiem Ojczyzny.

Ktoby gwałtem chciał zmienić Konstytucję, ten wtrąciłby kraj w zamieszki. Od zmieniania Konstytucji są posłowie, Sejm i Senat, ale nigdy nie wolno tego robić rozmaitym podżegaczom i wichrzycielom.

— Na straży tego porządku, ustanowionego przez Konstytucję, stoi wojsko.

Nieraz i do wojska próbują się wcisnąć rozmaici agitatorowie, którzy rozdają rozmaite ulotki, np. komunistyczne; chcą oni podkopać porządek w naszym państwie. Takich żołnierz powinien pędzić precz i nie dawać im posłuchu albo jeszcze lepiej meldować natychmiast swemu dowódcy, a wichrzyciela zatrzymać, bo naszym obowiązkiem, na który przysięgamy, jest „stać na straży Konstytucji“. To jest obowiązek naszego żołnierskiego honoru.

Przeczytać Nr. 3 — i powtórzyć od początku.

#### **Wykonywanie rozkazów.**

##### **4) „ROZKAZY DOWÓDCÓW I PRZEŁOŻONYCH WIERNIE WYKONYWAĆ“.**

Wojsko stoi posłuszeństwem i karnością. Wojsko nie bawi się w t. zw. „politykę“, całą naszą „polityką“ — to SŁUCHAĆ! Rozkaz i koniec! Filozofowania i mędrkowania u nas niema.

Nieraz zdawać się może, że od słuchania jest tylko żołnierz. O nie... I oficer i podoficer — oni jeszcze bardziej słuchać muszą, przyczem ponoszą odpowiedzialność nie tylko za siebie, ale i za każdego z was. Rozkaz w wojsku wszystkich obowiązuje.

Zatem i my musimy... — Przeczytajcie pod Nr. 4...

#### **Tajemnica wojskowa.**

##### **5) „TAJEMNIC WOJSKOWYCH STRZEC“.**

Cóż to znaczy? Że nigdy, nigdzie i nikomu o rzeczach wojskowych mówić nie wolno. Dlaczego? Bo nieraz między żołnierzy wciska się szpieg, a co od ciebie usłyszy, to doniesie wrogowi. Zatem nikomu nic.....

P.: A gdyby tak wasza matusia pytała się o sprawy wojskowe — co jej powiecie?

O.: (odpowiedzi będą różne... Mogę jej powiedzieć jak mi się w wojsku powodzi, jakie tu miasto, jacy ludzie, jakie zwyczaje...).

P.: A gdyby się tak pytała o magazyny, o prochownię?

O.: Takich rzeczy mówić mi nie wolno.

Dobrze. Ani rodzonej matce nie powinno się mówić takich rzeczy, które są tajemnicą wojskową, bo i na to każdy żołnierz składa przysięgę.

Toteż, gdy będziecie na urlopie, bardzo na siebie uważajcie, nie wdawajcie się z byle kim. Pamiętajcie: o sprawach czysto wojskowych mówić nie wolno, a nawet, gdyby ktoś z waszych kolegów był trochę podchmielony, macie go upomnieć, żeby zaraz gadania zaprzestał.

P.: Co sobie zapamiętacie o tajemnicy wojskowej?

O.: Że *nigdy, nikomu, o niczem, co dotyczy wojska mówić nie wolno.*

### **Zebranie w całość.**

Skorośmy już poznali najważniejsze obowiązki, wynikające z przysięgi, powtórzmy je wszyscy jeszcze raz.

(*Odczytaj wspólnie z rekrutami wypisane na tablicy wyjątki z roty*).

### **Jaka powinna być przysięga?**

Kiedyśmy już poznali najważniejszą treść przysięgi, to na koniec zastanowimy się nad tem, *jaka* powinna być przysięga?

P.: Jak myślicie wy, rekrucie?

O.: (będą rozmaite odpowiedzi: dobra, uczciwa, pobożna, prawdziwa i t. d....).

Odpowiem wam: przysięga powinna być *SZCZERA*. Znaczy to, żeby usta mówiły to, co w sercu czujemy.

To znaczy, że my szczerze chcemy wypełnić to, co się w przysiędze mieści.

Czy ja was do tego mam zachęcać? Ja wiem, że każdy z was szczerze ją złoży.

Ja powiem wam tylko tyle. Oto na waszą wieś napada nieprzyjaciel. Pali, niszczy, grabi, morduje... Czy wy, widząc to, czekalibyście, by was ktoś do obrony ojca, matki, brata, lub



siostry zachęcał? — Z pewnością każdy z was porwałby, coby miał pod ręką i broniłby swych najdroższych, choćby w wojsku nie był i nie składał przysięgi. Wszak to jest naszym obowiązkiem.

A wy w wojsku przez to, że składacie przysięgę, zobowiązujecie się do tego w szczególny sposób. Bierzecie Boga na świadka, że swych najdroższych bronieć będziecie.

Zatem szczerze powinniście przysięgę złożyć.

### **Dotrzymanie przysięgi.**

Ostatni obowiązek co do przysięgi jest....

P.: Jak myślicie, wy, rekrucie?

O.: Żeby jej dotrzymać.

Tak! Przysięgi musi się dotrzymać! Niedotrzymanie jej, to jest krzywoprzysięstwo, a to jest jeden z największych grzechów. Krzywoprzysięstwo karze Bóg nieraz i na tym świecie.

W pewnej miejscowości w Holandji (Valkenburg) w r. 1873— pewien człowiek oskarżony o zabójstwo stanął przed sądem. Choć policja nie miała przeciw niemu pewnych dowodów, to jednak wszystkie okoliczności przemawiały przeciw niemu. Sędzia przed wydaniem wyroku kazał mu złożyć przysięgę. Oskarżony złożył ją i jeszcze dla większego wrażenia dodał: „Niech mnie piorun trafi, jeśli jestem winny“.

Gdy wychodził ze sądu, niebo jakoś dziwnie zaciągnęło się chmurami... błyskawica rozdarła je i w krzywoprzysięcę... uderzył piorun...

Fałszywe przysięganie czyli krzywoprzysięstwo jest dlatego strasznym grzechem, że Boga bierze się na świadka swego kłamstwa.

Lecz zamiast o tem, lepiej powiem wam, jak się powinno przysięgi dotrzymać. Ładny wzór dotrzymania przysięgi daje nam pewien starożytny Rzymianin nazwiskiem *REGULUS*.

Niegdyś Rzymianie prowadzili wojnę z Kartagińczykami. Podczas jednej z walk Regulus dostał się do niewoli.

Kartagińczycy, z którymi było krucho, chcieli za wszelką cenę zawrzeć z Rzymianami pokój. Wysłali Regulusa do Rzymu i powiedzieli mu, że jeśli uda mu się nakłonić rodaków do zawarcia pokoju, to obdarzą go wolnością. Przed wyjazdem jednak do Rzymu kazali mu złożyć przysięgę, że powróci.



Regulus złożył przysięgę....

Kiedy przybył do Rzymu, zwołał swych rodaków na rynek i tak do nich przemówił:

„Rzymianie!.. Kartagińczycy wysłali mnie tu do was, abym was zachęcił do zawarcia pokoju... Brońcie Ojczyzny!.. Oni już długo nie wytrzymają!.. Nie ustępujcie, bo sprawa nasza jest słuszna... A ja kiedyś swój obowiązek spełnił, wrócę do Kartaginy...“.

Przyjaciele przekonywali go, aby nie wracał, że tam czeka go śmierć. Regulus jednak odpowiedział im: „Złożyłem przysięgę i muszę jej dotrzymać“....

I wrócił. A Kartagińczycy, kiedy o wszystkim się dowiedzieli, włożyli go do beczki, nabitej gwoździami i tak długo toczyli go po ulicach miasta, aż wyciekła z niego ostatnia kropla krwi.

Regulus przysięgi dotrzymał...

### **Zakończenie.**

Podobnie jak ten Regulus, i wy, rekruci, swej przysięgi dotrzymać powinniście przez całe życie!

---

*(Przed pogadanką należy przygotować tablicę i kredę. Najważniejsze teksty przysięgi pisać na tablicy należy bardzo czytelnie).*

---

## **P R A W O.**

Ks. JAN MORAWIŃSKI

kapelan W. P.

(Warszawa).

### **O PRZYGOTOWANIU PROCESU W SPRAWACH MAŁŻEŃSKICH PRZEZ KAPELANA WOJSKOWEGO.**

Wszystkie sprawy małżeńskie należą z prawa do kompetencji sądów kościelnych (can. 1960). Dla osób, które w myśl § 9 „Statutów normujących ustrój duszpasterstwa wojskowego“

wchodzą w skład parafji wojskowej, tego rodzaju trybunałem jest Sąd Biskupa Polowego. Do niego należy kierować wszystkie sprawy, dotyczące separacji, czy nieważności małżeństwa osób w tym statucie wymienionych.

Do Sądu jednak sprawa winna wpływać już przygotowana i w należytej sądowej formie. Rzeczą Sądu jest tylko nadać jej przewidziany procedurą bieg. Nie może on natomiast udzielać porad merytorycznych jednej, czy drugiej stronie. Strony jednak zupełnie nie orjentują się ani w merytorycznej, ani proceduralnej stronie procesu. Albo więc, postępując tylko według nakazów swego t. zw. „zdrowego rozsądku“, nadsyłają do Sądu podania i prośby, umotywowane jedynie wielkim zasobem dobrej woli, i tworzą dziwolągi prawne, które niestety z punktu muszą iść do kosza, albo też udają się do adwokatów, co znowu naraża wycieńczoną wojskową kieszeń na bardzo nieraz poważny wydatek. Pierwsza ewentualność paraliżuje całą akcję już na wstępie i wzbudza nieuzasadniony żal do nieugiętości prawa. Druga jest niepotrzebnem narażaniem ludzi na straty materialne, co wkońcu odbija się niesłychanie szkodliwie na opinii sądownictwa kościelnego, któremu albo wprost przypisuje się współdziałanie w zysku, albo w najlepszym razie odpowiedzialność za taką organizację procedury, która uniemożliwia załatwienie sprawy bez tego kosztownego pośrednictwa. I jedno i drugie jest przykrem w konsekwencjach złem, któremu należy energicznie zapobiegać.

Obu tych przykrych ewentualności da się bardzo łatwo uniknąć, jeśli się zwróci baczną uwagę na możliwość, a nawet konieczność interwencji w tego rodzaju sprawach ze strony kapelana miejscowego. On jest tą osobą niezainteresowaną, o którą w pierwszym rzędzie winna się oprzeć każda sprawa małżeńska, wymagająca sądowego załatwienia. Sprawy te są zawsze dość głośne i ogół parafji wojskowej wie o nich już od samego początku kryzysu małżeńskiego. Nie należą one do spraw towarzysko dyskrejonalnych. Wszyscy o nich mówią, a najgłośniej same strony, które chodzą i radzą się, jak mają postąpić i do kogo się zwrócić. Dlatego w olbrzymiej większości wypadków niema żadnych trudności z zahaczeniem przez kapelana o te sprawy z osobami zainteresowanymi. A jeżeli ta interwencja bę-

dzie rozumna i rzeczowa, kapelan zrobi pożyteczną rzecz i zyska żywą wdzięczność zainteresowanych.

Oczywiście, że na pierwszy plan w tego rodzaju sprawach wysuwa się obowiązek mądrego obmyślenia i przeprowadzenia możliwości nawiązania rwącego się, czy faktycznie przerwane go pożycia małżeńskiego. Jeżeli jednak usiłowania te nie dadzą żadnego rezultatu i sprawa musi iść przed forum sądowe, zjawia się drugi, równie ważny obowiązek udzielenia pomocy i rady do prawnego wniesienia sprawy. Oczywiście, że radząc, kapelan sam musi dobrze znać sprawę nie tylko od strony życia, ale i wymagań prawnych.

W tym celu podajemy tu szereg praktycznych wskazówek. Nie poruszają one strony merytorycznej prawa małżeńskiego. Dlatego przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na konieczność dokładnego przestudjowania III księgi VII tytułu Kodeksu Prawa Kanonicznego o małżeństwie, a zwłaszcza rozdz. IV do XII oraz IV księgi XX tytułu tegoż Kodeksu. Tylko dokładna znajomość tego działu prawa da nam możność udzielenia realnych wskazówek i skutecznej pomocy.

Rozmowy z zainteresowanymi stronami powinny dać kapelanowi wyczerpujący materiał, określający stan faktyczny sprawy. Pozwoli on mu się zorientować, czy chodzi o separację małżeńską, czy też o deklarację nieważności.

### *Separacja.*

Jeśli chodzi o separację, to mogą tu być trzy rodzaje wyroków: a) za obopólną zgodą bez nakładania winy na którąkolwiek ze stron, b) z winy jednej strony, c) z winy obojga stron.

a) Pierwszy rodzaj sprawy wymaga wniesienia akcji o separację w imieniu obu stron, uzasadnienia akcji realnymi przyczynami niemożności dalszego, wspólnego pożycia oraz podpisania skargi przez obie strony. Oczywiście, że ten rodzaj akcji może być wynikiem tylko uprzedniego porozumienia stron i zgodnego załatwienia wszystkich spraw, dotyczących strony materialnej i opieki nad potomstwem. Do orzeczenia wyroku w tego rodzaju sprawach oprócz normalnych załączników, o których poniżej, wymagana jest kopja aktu notarialnego, normującego stosunki materialne małżonków i opiekę nad dziećmi. Ponieważ notariusz



sze nie mają prawa robienia tego rodzaju aktów między małżonkami prawnie współżyjącymi, dlatego po wniesieniu skargi i przyjęciu jej przez Sąd, strony otrzymują z kancelarii Sądu zaświadczenie o wszczęciu akcji separacyjnej i na tej podstawie przystępują do sporządzenia aktu notarialnego. W sprawach zaobopólną zgodą żadni świadkowie nie są wymagani.

b) Sprawy, w których ma zapaść wyrok separacyjny z winy jednej strony, są sprawami spornymi, w których jeden z małżonków występuje przeciwko drugiemu. Skargę wnosi więc jedna strona (powód) w swoim imieniu, oskarżając drugą (pozwany) o występki prawnie określone (can. 1129, 1131). Oskarżenie to winno być wyczerpujące co do różnorodności przestępstw i dokładne w określeniu faktów. Oskarżać można tylko o występki prawem przewidziane, a fakty powoływać takie, które dadzą się dowieść wiarogodnymi dokumentami, lub świadkami. Nie można podawać ogólników, nieopartych na faktach konkretnych. Nie wolno oskarżenia opierać na poszlakach i domniemaniach, których dowieść nie można. Po krótkim i treściwym sprecyzowaniu oskarżenia należy podać imiona, nazwiska i adresy świadków oraz określić na stwierdzenie jakich okoliczności każdy z nich jest powołany. Wszystkie dowody rzeczowe należy dołączyć do skargi, aby ich autentyczność mogła być stwierdzona przy przesłuchaniu stron.

Sprawy separacyjne są z natury swej prywatne, dlatego strony same dostarczają dowodów na poparcie swoich oskarżeń, czy obrony. Sąd ze swej inicjatywy takich dowodów nie wyszukuje. Sąd nie zmienia podstawy oskarżenia: t. zn. nie można naprzykład oskarżać o wiarołomstwo, a w trakcie śledztwa dowodzić pobicia i z tego ostatniego tytułu żądać wyroku. To tylko, co istnieje w skardze powodowej i w protokóle przesłuchania powoda, może się znaleźć w wyroku. W sprawach separacyjnych należy unikać powoływania na świadków osób z najbliższej rodziny oraz osób, które podano w skardze jako współników przestępstwa. Są to bowiem świadkowie podejrzani. W sprawie separacyjnej strony zeznają bez przysięgi, świadkowie pod przysięgą. Jeżeli strona powodowa dowiedzie swych zarzutów, otrzymuje wyrok z winy strony pozwanej. Skutkiem takiego wyroku jest utrata opieki nad dziećmi, utrata prawa do alimentacji



(jeśli pozwaną jest żona), lub też prawo do alimentacji (jeśli stroną powodową jest żona).

Jeśli jedna strona wnosi oskarżenie przeciwko drugiej i nie dowiedzie jej postawionych zarzutów, może zapaść tylko wyrok oddalający powództwo, chociażby nawet w czasie przesłuchania świadków zostały ujawnione okoliczności, obciążające powoda. Sąd bowiem nie może wydawać wyroku wbrew linii skargi. Jeżeli więc strona oskarżona czuje się niewinną, lub chociaż sama czuje się winną, ale ma uzasadnione zarzuty prawne przeciwko stronie skarżącej, to wtedy wnosi przeciwko niej t. zw. akcję wzajemną, to znaczy skargę, opartą na zarzutach popartych dowodami, żądając separacji z winy skarżącego. Jeżeli w tego rodzaju sprawie żadna ze stron nie dowiedzie swoich zarzutów, następuje wyrok, oddalający oba powództwa, jeżeli jedna strona dowiedzie swoje zarzuty, zapada wyrok z winy strony przeciwnej.

c) Jeśli obie strony dowiodą swych zarzutów — następuje trzeci rodzaj wyroku — z winy obu stron. Wynikiem takiego wyroku jest pozbawienie stron prawa wytaczania do siebie jakichkolwiek pretensyj na podstawie tego wyroku. We wszystkich rodzajach spraw spornych stronie niezadowolonej z wyroku przysługuje prawo zaskarżenia go do II-ej instancji w określonym prawem terminie.

Sąd duchowny nie rozstrzyga spraw, dotyczących cywilnych skutków małżeństwa, jak na przykład sprawy majątkowe i alimentacyjne. Muszą być one rozstrzygnięte w sądzie cywilnym, który respektuje zawsze wyroki sądu duchownego, co do określenia winy stron.

To byłyby najważniejsze uwagi, dotyczące praktycznej strony przygotowania sprawy separacyjnej.

### *Sprawy nieważności.*

Jeśli chodzi o sprawy nieważności, to kapelan musi znać dokładnie podstawy ważnego zawierania związku małżeńskiego w prawodawstwie kościelnym. Umożliwi mu to rzeczowe potraktowanie przedstawionych racyj, dokładne zbadanie stanu faktycznego pod kątem prawnym, a nie pod kątem żądań stron, opartych tylko na własnych interesach i dążeniach. Umożliwi

mu to przesianie przez sito podstaw prawnych i niedopuszczenie do Sądu spraw, które tych podstaw nie posiadają.

Jeśli chodzi o stronę proceduralną przy wnoszeniu tych spraw, to należy przy nich postępować tak, jak w sprawach separacyjnych. Należy więc wnieść skargę, w której winna być dokładnie i wyczerpująco przedstawiona podstawa prawna, sprawiająca, że małżeństwo zostało zawarte nieważnie oraz nazwiska i adresy świadków, którzy podane okoliczności stwierdzają. Jeżeli strona nie jest współwinną w istniejącej przeszkodzie, kieruje sprawę wprost do Sądu, jeśli zaś jest współwinną przeszkody publicznej, podanie o wszczęcie sprawy wnosi na ręce Promotora Sprawiedliwości, który sporządza akt oskarżenia i występuje w sprawie w charakterze powoda.

Co do często obecnie zachodzących spraw o unieważnienie małżeństw, zawartych przez katolików z urodzenia przed ministrami akatolickimi, pamiętać należy, że chociażby małżeństwo tego rodzaju rozwiązane zostało w kościele akatolickim, w którym było zawarte, to do zawarcia ślubu w kościele katolickim wymagana jest deklaracja jego nieważności przez Sąd duchowny katolicki. Do niego więc należy kierować podanie o orzeczenie nieważności w normalnej sądowej formie.

Do podania tego rodzaju winny być dołączone oprócz normalnych załączników jeszcze następujące dokumenty: 1) metryka urodzenia i chrztu strony katolickiej, 2) odpis aktu ślubu przed ministrem akatolickim i 3) odpis wyroku rozwodowego, jeśli małżeństwo to rozwiązane zostało przez Sąd akatolicki.

Ponieważ przed Sądem duchownym występować może tylko katolik, powód musi złożyć wyznanie wiary, jeśli uprzednio zmienił religję, lub uzyskać zwolnienie z cenzur kościelnych, jeśli nawet religji nie zmienił.

Do każdej skargi separacyjnej, czy nieważności winny być dołączone:

- 1) odpis metryki ślubu,
- 2) zaświadczenie o czynnej służbie wojskowej,
- 3) stwierdzenie przynależności do religji katolickiej,
- 4) opłata kosztów sądowych w kwocie 50 zł. od oficerów i 20 zł. od podoficerów.

\* \* \*

## W z ó r s k a r g i s e p a r a c y j n e j .

Marek Aureljusz, chorąży 2 p. kirasjerów z Kamieńca Podolskiego, zamieszkały w Kamieńcu Podolskim, ulica Krakowska Nr. 13 m. 7

przeciwko

Julji z Poncyjluszów Aureljuszowej, zamieszkałej w Żytomierzu, ulica Wielkopolska Nr. 23 m. 5

skarga o separację z winy żony.

Do

Sądu Biskupa Polowego W. P.

Warszawa, ul. Miodowa 26.

Ślub z panną Julją Poncyjlusz zawarłem w kościele katolickiej parafji wojskowej w Kamieńcu Podolskim dnia 15 września 1928 roku. Pożycie małżeńskie przez pierwsze lata było bardzo dobre, harmonijne. W roku 1929 przyszła na świat córeczka Sempronja, a w 1931 r. syn Hadrjan. W roku 1932 sprowadziła się do naszego domu siostra mojej żony, która właśnie wtedy rozeszła się z mężem. Zaczęła ona na żonę wywierać wpływ bardzo ujemny, buntując ją przeciwko obowiązkom żony i matki. Żona zaczęła coraz częściej wychodzić z domu w godzinach wieczorowych, przebywać poza domem po kilka godzin dziennie, a wkońcu podczas mojej dłuższej nieobecności z powodu manewrów letnich opuściła dnia 17 lipca 1933 r. mój dom i zamieszkała z niejakim Marjuszem Sewerem, z którym mieszka do dnia dzisiejszego. Dzieci pozostają na mojej opiece.

Kilkakrotne interwencje z mojej strony i wezwania żony do powrotu do domu nie odniosły skutku.

Wobec powyższego zwracam się do Sądu Biskupa Polowego o orzeczenie separacji od stołu, łoża i współzamieszkania na czas nieograniczony z winy żony Julji z Poncyjluszów z tytułu can. 1129, zarzucając jej wiarołomstwo i zerwanie pożycia małżeńskiego.

Na świadków podaję następujące osoby:

- 1) Korneljusza Scypjona, wachmistrza 2 p. kirasjerów w Kamieńcu Podolskim,



- 2) Marka Katylinę, zamieszkałego w Kamieńcu Podolskim, ul. 11 listopada Nr. 18 m. 3,
- 3) Tarkwinjusza Pysznego, urzędnika, Kamieniec Podolski, Urząd Wojewódzki.

Wszyscy, oni stwierdzą motywy oskarżenia w całej rozciągłości.

*Marek Aureljusz, chorąży.*

Kamieniec Podolski, dnia 13 kwietnia 1934 roku.

\* \* \*

Skarga o orzeczenie nieważności poza swą częścią merytoryczną winna być redagowana według tego samego wzoru.

---

## SZTUKA KOŚCIELNA.

*Ks. JAN MORAWIŃSKI*  
(Warszawa).

### **MALOWANIE KOŚCIOŁA.**

#### **Wskazówki praktyczne.**

Na piękno wnętrza kościelnego składa się wiele elementów. Najważniejszym z nich jest strona architektoniczna budowli. Ten element jest jednak przeważnie niezależny od woli kapelana. W olbrzymiej większości wypadków otrzymuje on pod swoją opiekę budowlę już wykończoną, w której pod względem architektonicznym albo już nic, albo bardzo niewiele da się zmienić.

Jest jednak drugi składnik estetyki wnętrza kościelnego, który również decydująco wpływa na ogólne wrażenie wnętrza. Może on niekorzystne wrażenie wiejskiej architektury poprawić i zatuszować, a dobrą architekturę podnieść i uwypuklić. Tym elementem jest malowanie wnętrza kościoła. Wartość tego elementu znają dobrze wszyscy księża. Stąd ten nagminny pęd do malowania kościołów. Pęd ten uległ jednak pewnemu wykoszlawie-



niu, bardzo dziś, niestety, powszechnemu. Uważa się, że jakieśkolwiek, byleby kolorowe, pomalowanie kościoła już uświetnia jego wnętrze i podnosi jego efekt.

Tak jednak nie jest. Najlepsze nawet architektonicznie wnętrza, pomalowane bezmyślnie przez prowincjonalnego pacykarsza, straci cały swój urok i stanie się niemiłe i odpychające swoją brzydotą. I odwrotnie. Kościół o marnej, czy nieodpowiedniej architekturze, jak np. nieprzerobione jeszcze wnętrze dawnej cerkwi, czy ubogi i prosty barakowaty budynek kościelny, zimny, nudny i bez wyrazu można ożywić, uszlachetnić i uduchowić przez odpowiednią polichromję. Taką rolę spełni jednak tylko dobra polichromja.

Dlatego pierwszym, zasadniczym przykazaniem, którego nie wolno zapomnieć przy obmyślaniu planu malowania kościoła, jest: „Nie wpuścisz do swego kościoła i nie pozwolisz dotknąć jego ścian pędzlem pacykarzowi prowincjonalnemu dlatego, że Ci zaofiaruje niską cenę“.

Występek przeciwko temu przykazaniu jest całkiem zwyczajną nieuczciwością wobec Boga i ludzi.

Wobec Boga dlatego, że każdy, dając Mu, powinien dawać to, co najlepsze i najwartościowsze. Powierzając zdobienie Jego domu fuzzerowi, postępujemy podobnie do naszych parafjan, którzy na tacę dają miedziaki Marji Teresy lub — guziki. Ze wnętrznego efekt jest, ale jakość tego efektu — wiadoma. Jest też nieuczciwością wobec ludzi. Operujemy bowiem groszem publicznym, który zbieramy dla ozdobienia domu Bożego i wspólnego domu modlitwy. Jeśli pieniądze te zużyjemy na jego zeszpecenie, to postępujemy nieuczciwie względem ofiarodawców, którzy nie nato dawali pieniądze.

„Racja tych wywodów, niewątpliwa teoretycznie, nie wytrzyma jednak próby życiowej i praktycznej“ — powie mi większość księży. „Moje możliwości finansowe nie pozwalają mi myśleć nawet o angażowaniu artysty do malowania mego kościoła. Warunki materialne zmuszają mnie do powierzenia tej pracy partaczowi“. Powolutku! Jeśli możliwości finansowe nie pozwalają na zaprojektowanie i wykonanie na poziomie artystycznym polichromji bogatej w obrazy figuralne i motywy zdobnicze, to niekoniecznie jeszcze należy wszystko to wykonać

na poziomie partackim. Są jeszcze inne wyjścia i w tym kierunku winny iść nasze usiłowania. A więc pierwsze wyjście: można ten gotowy plan maksymalnej wystawności i ozdobności wykonywać partjami: prezbiterjum, nawę główną, nawy i kaplice boczne i kruchtę. Drugie wyjście, to zmodyfikowanie planu malowania i rezygnacja ze zbytnej jego wystawności na korzyść wartości artystycznej. Bo wystawność i wartość artystyczna, to nie są wyrazy o jednym znaczeniu. Wystawność na poziomie prowincjonalnego „artysty“, który na zamówienie „odwali“ na ścianie naszego kościoła dziesięć „Cudów nad Wisłą“, „Zwiastowań“, „Zmartwychwstań“ i t. p. i połączy to wszystko fryzami renesansowymi, rokokowymi i płaszczyznami malowanymi „na marmur“ — to jeszcze nie ozdobienie kościoła. Tak, jak jedwabna suknia z kokardami pani majstrowej nie jest jeszcze strojem wytwornej damy, a obrazy „ręcznie malowane“, wiszące nad otomaną w jej mieszkaniu nie są dziełami sztuki.

Jeśli brak nam pieniędzy na wykonanie obrazów figuralnych przez artystę — nie należy ich malować wogóle. Projekt polichromji należy uprościć. Pomalowanie całego kościoła kilku zharmonizowanymi kolorami z wyodrębnieniem i zaakcentowaniem elementów architektonicznych, przeciągnięcie w odpowiednich miejscach delikatnych linijek mocniejszym kolorem, rzucenie kilku delikatnych rysunczków, symbolów eucharystycznych, czy emblematów katolickich, wybranych ze skarbcza tak bogatej pod tym względem tradycji chrześcijańskiej, uwypuklenie pewnych myśli przez rozmieszczenie odpowiednich napisów — wszystko to zaprojektowane i wykonane na wysokim poziomie artystycznym wywrze wrażenie dużo bardziej podniosłe, niż zasmarowane bogato przez tandeciarza ściany.

A więc wszystkie roboty malarskie we wnętrzu naszego kościoła rozpoczynamy i wykonywujemy pod hasłem naszych poprzedników, kapłanów z minionych wieków: „Wszystko, co powstaje w kościele musi być dziełem o rzetelnej wartości artystycznej, a wartość artystyczną może stworzyć tylko artysta“.

Poza tem jednak, że do robót malarskich należy powoływać artystę, trzeba się i samemu w tej dziedzinie przynajmniej zlekka orientować.

Jakieśmy już mówili, celem polichromji jest uświetnienie wnętrza kościoła, wprowadzenie życia w martwe jego ściany,

ograniczenie jego zimnych linii i płaszczyzn. Dominującym jednak elementem tego wnętrza jest jego strona architektoniczna. Dla tego projektowana polichromja musi być zgodna z ogólnym charakterem architektury i wychodzić z założeń architektonicznych wnętrza. Nie znaczy to, że na ścianach gotyckiego kościoła muszą być powtarzane motywy gotyckie a figury traktowane w tym duchu. Znaczy to tylko, że należy respektować rozkład architektoniczny wnętrza i w związku z nim opracowywać plan polichromji. Szanować więc należy podział ścian i sklepień, fryzy i gzymsy, pilastry i żebra sklepienne. Polichromji wnętrza nie można potraktować jak kalkomanji, którą odbija się w całej rozciągłości, nie bacząc na to, gdzie ta odbitka wypadnie: na filarze przyściennym, czy gzymsie. A więc punktem wyjścia polichromji wnętrza musi być jego architektura.

Ale celem polichromji jest nie tylko ozdobność. Nie należy zapominać o starej zasadzie, że ściany kościoła, to „Biblia pauperum“, która na swój sposób ma ludziom uzmysławiać prawdy wiary. Dlatego przy projektowaniu malowania kościoła i ten wzgląd należy mieć na uwadze. Nie może polichromji wnętrza, nawet najlepiej pod względem artystycznym, cechować bezmyślność i bezideowość. Musi ona nie tylko wychowywać poprawną stroną estetyczną, ale i uczyć swą treścią. Przy wyborze więc elementów zdobniczych należy zawsze wybierać to, co może ludziom przywieść na myśl prawdy wiary i życia nadprzyrodzonego. Nie muszą to być koniecznie rzeczy nowe ad hoc spreparowane. Tradycja ikonograficzna kościoła ma już tak olbrzymie zasoby, że możemy z nich czerpać pełnemi rękoma. Olbrzymią rolę w tej dziedzinie odegrać mogą napisy umiejętnie dobrane i dekoracyjnie rozmieszczone, jak np. cytaty z Ewangelji św., teksty modlitwy Pańskiej, litanji i t. p.

Malatura wnętrza kościelnego musi nam mówić swą treścią, że nie jest to dom prywatny, ani świetlica, lecz dom Boży i miejsce wspólnej modlitwy.

Ale najlepiej nawet zaprojektowana pod względem estetycznym i treściowym polichromja, to jeszcze niewszystko. Jest jeszcze jeden niesłychanie ważny moment: to jej trwałość. A gwarantuje ją dobre przygotowanie, wykonanie i technika malatury. Malowanie kościoła — to dzieło poważne, kosztujące pokaźną sumę pieniędzy. Mimo największego wysiłku twór-



czego artyści, dzieło jego można wystawić na zmarowanie, jeśli wykonanie pod względem technicznym nie stanie na poziomie.

Polichromję kościelną niszczy nieuchronnie wilgoć, która występuje na ścianach z wielorakich źródeł zewnętrznych i wewnętrznych. Przystępując do malowania kościoła, należy przede wszystkim dokładnie go osuszyć i zabezpieczyć od wilgoci na przyszłość, a więc naprawić dachy, rynny i uszczelnić okna i co najważniejsze: urządzić dobrą wentylację. Bez osuszenia ścian nie można myśleć o ich ozdabianiu, gdyż polichromja, położona na zawilgoconej ścianie, jest próżnym kosztem i wysiłkiem i nie wytrzyma nawet jednego roku.

Drugim elementem, gwarantującym trwałość malatury, jest jej technika. Należy się choć pobieżnie zapoznać z różnymi jej rodzajami.

Najtrwalszą i najrzadziej u nas spotykaną techniką jest enkaustyka. Technika ta polega na wtapianiu w specjalnie przygotowany tynk farb zmieszanych z woskiem zapomocą specjalnego rozgrzanego żelazka t. zw. cauterjum. Jest to sposób niesłychanie trwały, zachowujący bardzo długo swoją świeżość. Ściany Pompei malowane enkaustycznie do dziś zachowały czystość rysunku i koloru w niezmiennionej prawie krasie. Jest to oczywiście sposób dość drogi i niewielu znajdziemy artystów, którzy umieliby się nim posługiwać.

Drugim rodzajem jest „al fresco“. Rozróżniamy dwa jego gatunki: a) „fresco secco“, suchy fresk, polegający na tym, że tynk uprzednio nałożony i już dobrze wyschnięty, moczy się przed samem malowaniem, które wykonuje się temperą lub farbami wapiennymi; b) „buon fresco“, fresk dobry, prawdziwy, polega na tym, że malarz maluje na świeżo nałożonym i mokrym tynku farbami wapiennymi, które wsiąkają głęboko w tynk i łączą się z nim ściśle. Murarz przygotowuje więc tylko tak wielką powierzchnię tynku, jaka może być zamalowana w ciągu jednego dnia. Ponieważ technika ta z natury swojej nie znosi żadnych poprawek ani przeróbek, wymaga wielkiej pewności rysunku i koloru. Ponieważ zaś farby wapienne posiadają szczerłą gamę kolorystyczną, malowidła al fresco nie mają tej siły kolorystycznej, którą dać mogą inne techniki. Posiadają



zato trwałość wprost niespożyta. Jest to technika par excellence kościelna.

Najbardziej popularną techniką średniowieczną jest tempera. Farby w niej używane nie różnią się od olejnych. Zamiast jednak oleju do ich rozrabiania, wiązania i mieszania używa się w tej technice białka i żółtka jaj, klej, gumę lub kazeinę, którą sporządza się z sera przez dodanie rozcieńczonego wodą boraksu. Malowidło wykonane w ten sposób wysycha bardzo szybko i posiada powierzchnię matową. Tynk specjalnie przygotowany i wymieszany z sierścią, żeby nie pękał, powleka się przed malowaniem kredą i klejem i wygładza starannie. Sposób temperowy jest od fresku mniej trwały, przygotowany jednak i wykonany starannie może trwać długie dziesiątki lat. Ze względu na swoją względną taniocść jest to z trzech wymienionych szlachetnych technik sposób najbardziej polecenia godny.

Z technik godnych polecenia ze względu na swą trwałość i monumentalność należy wymienić jeszcze sgrafito. Nie jest to technika ściśle malarska. Polega ona w ogólnym zarysie na tem, że na mur nakłada się dwie warstwy tynku: spodnią grubszą i ciemną, wierzchnią cieńszą i jaśniejszą. W wierzchniej powierzchni wyskrobuje się rysunek tak, aby przezeń przeglądał kolor warstwy spodniej.

Pozostały jeszcze dwa sposoby, których w kościele stosować nie należy.

Malowanie olejne do kościoła absolutnie się nie nadaje zarówno ze względów technicznych, jak i estetycznych. Olej bowiem nie wsiąka i nie łączy się z tynkiem, lecz tworzy na nim powłokę nieprzepuszczalną. Zbiera się pod nią wilgoć, wyparowująca ze ścian, tworzy bąble i wypukłości, które szybko odpadają. Malowidło olejne nie przepuszcza też wilgoci od wewnątrz, ściana nie oddycha, kościół się zawilgaca, a samo malowidło czernieje. Malowidło olejne posiada powierzchnię błyszczącą i gładką, co przy dużych przestrzeniach ścian sprawia bardzo niemiły i ujemny efekt.

Malowanie klejowe jest najmniej trwałe. W klimacie o stałej ciepłocie i stopniu zawilgocenia ma ono większe szanse trwałości, u nas jednak w klimacie bardzo zmiennym niszczyje bardzo szybko. Dlatego klejowo można malować kościół wtedy,

gdy środki pieniężne absolutnie nie pozwalają na jakąkolwiek ornamentalność i chodzi tylko o uzyskanie wrażenia czystości i porządku. Wtedy cały kościół maluje się tylko w kilku odpowiednio dobranych i zharmonizowanych tonach.

Polichromję kościelną musi cechować spokój i umiar, sprzyjający skupieniu ducha. Wszystko musi być umiejętnie zespolone i zharmonizowane. Należy unikać wszelkiej krzykliwości i pretensjonalności. Nie należy się sadzić na nadzwyczajną wystawność, uzyskaną środkami prostackimi. Nie należy przede wszystkim nic udawać. Nie wolno więc robić ścian „na drzewo“, czy „na marmur“, nie wolno domalowywać kolumn, gzymsów i innych elementów architektonicznych dla uzyskania efektu, bo efekt to tani i niesmaczny.

Nie należy sądzić, że pomalowanie kościoła, wykonane na odpowiednim poziomie, to rzecz niewykonalna w trudnych dzisiejszych warunkach. Za każdą cenę można wykonać rzecz wartościową. Trzeba tylko przystosować projekt do możliwości. Gdy się chce kupić motocykl, mając 300 złotych, to będzie to napewno starożytny i połamany trup, który przechodnie ze śmiechem będą pokazywać palcami. Można jednak za te pieniądze kupić doskonały rower.

---

## **KRONIKA DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO.**

### **Wojskowa Akademia ku czci Papieża Piusa XI. w Warszawie.**

W rocznicę koronacji papieskiej dnia 16 lutego b. r. w Domu Żołnierza w Warszawie odbyła się uroczysta Akademia Wojskowa ku czci Papieża Piusa XI. Na Akademię przybyli wyżsi wojskowi i delegacje formacji garnizonu warszawskiego. Akademię zaszczycił swoją obecnością J. Em. ks. Pronuncjusz Kardynał Marmaggi, który wygłosił do zebranych podniosłe przemówienie, utrzymane w niezwykle serdecznym tonie. Ks. Pronuncjusz, mówiąc o cnotach żołnierskich i, podnosząc wysokie walory wojska polskiego, nie zawahał się zaznaczyć, że „najlepszym sojusznikiem polskiego narodu jest sam naród polski“.

Podczas Akademji wygłoszone zostały również przemówienia Ks. Biskupa Polowego Józefa Gawliny i płk. lek. dra Jerzego Nadolskiego.

### **Wielkopostne wizytacje Biskupa Polowego.**

Ks. Biskup Polowy w okresie Wielkiego Postu odwiedził następujące parafje wojskowe:

29/II. Warszawa II—Cytadela; 3/III. Warszawa II—Powązki; 4/III. Dęblin; 5/III. Warszawa II—Wola; 8/III. Warszawa II—Marymont; 10/III. Warszawa I; 11/III. Zegrze — Benjamińsko; 12/III. Warszawa IV.—Rembertów; 14/III. Warszawa IV.; 17/III. Warszawa III — Okęcie; 21/III. Warszawa III.; 26/III. Warszawa II — Cytadela; 28/III. Zegrze; 29/III. Wojskowy Szpital Okręgowy w Warszawie; 31/III. Warszawa III—Agrykola; 2/IV. Zegrze — Pułtusk; 4/IV. Warszawa — C. W. San.; 5/III. Warszawa I — zakończenie rekolekcyj dla rodzin wojskowych; 9/IV. Warszawa II — zakończenie rekolekcyj dla rodzin wojskowych.

Wszędzie Ks. Biskup Polowy odprawiał Mszę św., udzielając żołnierzom Komunii św. oraz Sakramentu Bierzmowania, jak również wygłaszając okolicznościowe przemówienia.

### **Rezurekcja w Warszawie.**

We wszystkich kościołach wojskowych parafij w Warszawie odbyły się uroczyste żołnierskie rezurekcje. Najokazalej wypadła procesja rezurekcyjna w kościele prokatedralnym Biskupa Polowego. W procesji tej, celebrowanej przez Ks. Biskupa Polowego, wzięli udział wyżsi wojskowi z I Wiceministrem gen. bryg. Głuchowskim na czele. Po ukończeniu procesji nastąpiła defilada oddziałów wojskowych, biorących udział w uroczystości, po której Ks. Biskup Polowy zaprosił Pana Wiceministra i panów wojskowych, do swoich apartamentów, gdzie podejmował gości „Święconem“.

### **Wielkanoc w Cytadeli warszawskiej.**

W Wielką Sobotę wieczorem przy biciu dzwonów i huku petard wyruszyła z wojskowego kościoła św. Jerzego w Warszawskiej Cytadeli uroczysta procesja rezurekcyjna. Poza kompanją chorągwaną 30 p. S. Kan. wzięły w niej udział dwa pułki piechoty (21 W. p. p. i 30 p. S. Kan.) oraz tłumy rodzin wojskowych, zamieszkałych na terenie parafji Warszawa II.

W dniu Zmartwychwstania Pańskiego Mszę św. dla żołnierzy, stacjonowanych w Cytadeli, odprawił Ks. Biskup Polowy, odwiedzając po ukończonej Mszy św. Miejsce Straceń.



W myśl intencji Biskupa Polowego, odwiedziny Miejsca Straceń w dniu Wielkanocy mają stać się w przyszłości tradycyjnym zwyczajem wszystkich Biskupów Wojska Polskiego. Sam Ks. Biskup Gawlina już nie pierwszy raz odwiedza w dniu Wielkanocy tę Gólgotę Polski, modląc się za spokój dusz, spoczywających tam Bojowników o niepodległość naszej Ojczyzny.

---

## Z ŻYCIA KATOLICKIEGO.

### **Polska.**

*Uroczystości Gnieźnieńskie.* Dnia 26 kwietnia b. r. jako w dniu odpustu św. Wojciecha, odbyła się w Gnieźnie podniosła uroczystość uczczenia św. Wojciecha jako patrona Akcji Katolickiej w Polsce. Uroczystość była połączona z przeniesieniem relikwii błog. Bogumiła do Bazyliki Prymasowskiej i odsłonięciem płaskorzeźb, przedstawiających życie świętego Męczennika. Płaskorzeźby zostały wykonane przez znanego rzeźbiarza zakonnika O. Efrema z Kcyni, Kapucyna, który przed wstąpieniem do zakonu był oficerem.

Uroczyste nabożeństwo celebrował Prymas Polski J. Em. ks. Kard. Hlond. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Biskup Polowy Józef Gawlina.

*Uroczystości ku czci św. Stanisława Bpa.* Dnia 4 maja b. r. w Szczepanowie (diec. tarnowska) odbyły się uroczystości ku czci św. Stanisława, biskupa i męczennika, z okazji 900-iej rocznicy Jego urodzin.

*Konferencja Episkopatu Polski.* W dniach 26 — 28 maja b. r. w Warszawie odbędzie się konferencja Episkopatu Polski. Obrady będą dotyczyły projektu uchwał, jakie będą powzięte na pierwszym Synodzie plenarnym Rzeczypospolitej Polskiej.

*Złoty Jubileusz Kapłański Kard. Kakowskiego.* Uroczystości ku uczczeniu złotego jubileuszu kapłańskiego J. Em. ks. Kardynała Aleksandra Kakowskiego odbędą się w Warszawie dn. 3 i 4 czerwca b. r.

*400-lecie urodzin ks. Piotra Skargi.* Uroczyste obchody ku czci ks. Piotra Skargi odbędą się w Krakowie 6 i 7 czerwca b. r. a w Warszawie 25 — 27 września. Protektorat nad obchodem objął Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

*Kanonizacja błog. Andrzeja Boboli.* Proces kanonizacyjny błog. Andrzeja Boboli postępuje szybko naprzód i spodziewać



się należy, że będzie rychło ukończony. Ostatnio odbyło się zwyczajne posiedzenie św. Kongregacji Obrzędów, na którym m. i. poddano badaniom procesy w sprawie stwierdzenia dwóch cudów błogosławionego Męczennika.

### Zagranica.

Jak wiadomo Kościół katolicki w *Anglii* stale się rozwija, przyrost bowiem roczny konwertytów wynosi ponad 12 tysięcy. Ostatnio cały anglikański klasztor w Farnham (Surrey) złożył wyznanie wiary katolickiej i przyjął regułę św. Benedykta.

\* \* \*

W dniach od 1 do 13 września b. r. odbędzie się w *Lourdes* wielka międzynarodowa pielgrzymka byłych kombatantów z dwudziestu krajów. Ze zgłoszeń jakie napłynęły dotychczas wynika, że w pielgrzymce tej weźmie udział co najmniej 150 tysięcy osób.

\* \* \*

W *Meksyku*, gdzie dotychczas srożyły się okropne prześladowania religijne, nastąpił, jak się wydaje, zwrot ku polepszeniu sytuacji Kościoła. Oto siedem stanów meksykańskich wydało dekrety zezwalające na otwarcie Świątyń katolickich, od wielu lat zamkniętych. Jak donoszą, inne stany również noszą się z zamiarem zmiany swego stanowiska w sprawie zagadnień religijnych i stosunku do Kościoła.

### Walka z komunizmem.

Partja komunistyczna we *Francji* w swej działalności agitacyjnej chwyta się coraz to nowych metod. Pracując usilnie nad rozpowszechnieniem hasła bezbożniczych, głosi jednocześnie wśród katolickich robotników tolerancję religijną i zapewnia, że komunizm bynajmniej nie jest wobec Kościoła wrogo usposobiony. Od roku mniej więcej wychodzi we *Francji* miesięcznik „*Terre Nouvelle*“, który reklamuje się jako „organ rewolucyjnych chrześcijan“, zamieszczając na swoich okładkach wielki czerwony krzyż z młotem i sierpem na tle kuli ziemskiej. Jest to niewątpliwie nowy rodzaj chwytu agitacyjnego wrogów chrześcijaństwa.

Arcybiskup paryski Kard. Verdier, w odezwie do wiernych swojej archidiecezji, ostrzega francuskich katolików przed niebezpieczeństwem agitacji komunistycznej, prowadzonej przez wysłanników Moskwy w kołach robotniczych „Komunizm — pisze Kardynał — jest to doktryna destrukcyjna i odbiegająca od Prawdy i od najbardziej potrzebnych wartości moralnych. Mimo, że obowiązkiem katolików jest kochać nawet tych, którzy „w nienawiści toną“, musi Kościół rozróżniać i oddzielać

miłosierdzie oraz miłość bliźniego od Prawdy, która jest najbardziej koniecznym nakazem dla wszystkich, zarówno jednostek jak i społeczeństw“.

\* \* \*

Jak w wielu krajach tak i w Jugosławji daje się odczuwać wzmocniona agitacja komunistyczna i niebezpieczeństwo komunizmu wzrosło niepomierne. Spowodowało to szereg zarządzeń władz administracyjnych a nawet oficjalne wezwanie do walki z działalnością wywrotową. Z wezwaniem tem wystąpił w białogrodzkiej Skupsztynie przywódca katolików słoweńskich, ks. prałat dr. Koroszec, obecny minister spraw wewnętrznych Jugosławji. „Po raz pierwszy — mówił ks. minister Koroszec — stało się konieczne, mówić o tem niebezpieczeństwie i zwracać na nie uwagę Skupsztiny. Każdy zrozumie, że trzeba z tem walczyć, ale w błędzie jest, kto sądzi, że wystarczy tu policja i kary. Przeciw ideom trzeba mobilizować idee i przeciw niebezpieczeństwu trzeba wezwać do walki wszystkie kościoły, szkoły, partie polityczne, stowarzyszenia społeczne i kulturalne, organizacje gospodarcze i prasę wszystkich odcieni. Fala musi iść za falą, cały naród musi być postawiony przeciw komunizmowi. Wszelkie pobrażanie i wszelka bierność przyniosłyby niezmierne szkody“.

\* \* \*

Jedno z pism sowieckich podaje ostatnie dane statystyczne, dotyczące ilości mieszkańców Z. S. S. R. Obecnie ludność Sowietów wynosi 173 miljony. Ponieważ co roku przybywa przeciętnie 4 miljony ludności, więc za lat trzydzieści liczba mieszkańców Sowieckiej Rosji wzrośnie do zawrotnej cyfry 388 miljonów.

---

## PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA.

Wydawnictwa omówił

Ks. AL. GOGOLIŃSKI - ELSTON

Kapelan W. P.

(Warszawa).

H. Denzinger. „*Enchiridion Symbolorum*“, str. 658 + 70. Editio XX. Freiburg i. B. Herder — Verlag. Cena około 11 zł.

Kardynał Gibbons, pisząc wstęp do „Zbioru Symbolów“, zaznaczył, że dzieło Denzingera powinno się znaleźć w bibliotece każdego kapłana obok ksiąg Pisma św.

Pierwsze wydanie tego „Zbioru“ ukazało się już w r. 1854, przyczyniając się waleńnie do udostępnienia szerokim rzeszom kapłanów poznanie najważniejszych definicyj dogmatycznych i to w brzmieniu autentycznym. Był to wogóle pierwszy zbiór dogmatycznych definicyj, które przedtem trzeba było za każdym razem mozolnie wyszukiwać w obszernych rocznikach „Acta Sanctae Sedis“, lub też „Acta Apostolicae Sedis“.

Każde następne wydanie „Enchiridionu“ stale uzupełniano i obecna (dwudziesta z rzędu!) edycja jest naprawdę kompletna, gdyż obejmuje ostatnie orzeczenia Papieża Piusa XI.

Nowe wydanie różni się od poprzednich bardziej systematycznym podziałem materiału, jak również udoskonalonym skosrowidzem sporządzonym według chronologii, materiału, imion i nazw.

Książka jest wydana niezwykle estetycznie. Ze względu na swoją treść, napewno dobrze przysłuży się wszystkim kapłanom w ich pracy nietylko naukowej, lecz przede wszystkim duszpasterskiej.

*Stanisław Kasznica. „Rozważania“, str. 174, wyd. św. Wojciecha. 1935. (cena zł. 2.50).*

Niezwykłe dziełko. Właściwie nie jest napisane. Jest przeżyte. Mało jest doprawdy książek autorów świeckich, w których tyle byłoby gorliwości i wiary niezającej kompromisu. St. Kasznica, profesor uniwersytetu, człowiek świecki z konsekwencją zdecydowanego katolika rzuca w świat swoje myśli i przeżycia, tak głębokie, a jednocześnie tak proste, codzienne a jakże szczere. Stawiając zagadnienia, sięgające wgląd psychiki religijnej, nie waha się postawić pytań o charakterze nieraz tragicznym. I nigdy nie zostawia tych pytań bez odpowiedzi pewnej i jasnej.

Polszczyzna „Rozważań“ jest przepiękna. Forma plastyczna jasna i zwarta, pozbawiona jest wszelkiej frazeologii, która tak cechuje i kazi nasze książki religijne.

Kapelani znajdą w tem dziełku obfitą kopalnię myśli do kazań i konferencyj rekolekcyjnych przede wszystkim dla rodzin wojskowych. Niejednego też będą mogli zachęcić do przeczytania tej książki. Posiada ona moc niezwykłą. Chwiejącego się w wierze wzmocni, niewierzącego może nawrócić, a w duszy wierzącej ożywi radosną świadomość szczęścia, jakie daje skarb wiary i przynależność do Kościoła.



Ks. prof. dr. Tihamer Toth. „Chrystus i młodzieniec“. Wyd. Księży Jezuitów. Kraków, str. 434. Cena brosz. zł. 2.70.

Znany, wybitnie nowoczesny kaznodzieja, apologeta i kierownik młodzieży, podaje w swej książce, ujętej jako listy do młodych, niezmiernie praktyczne, pełne chrześcijańskiego ducha rady i pouczenia.

Kapelani znajdą w tej książce masę przykładów do kazań i pogadanek żołnierskich. Niejeden rozdział można poprostu żywcem przenieść na ambonę. Polecamy książkę najgoręcej.

Emil Fiedler. „Dobry Bóg“. Wyd. Księży Jezuitów. Kraków, str. 144. Cena brosz. zł. 1.20.

Książeczkę tę należałoby rozrzucić po całym świecie w tysiącach egzemplarzy. Zawiera ona rozważania o dobroci Bożej, oparte na wielkiej znajomości współczesnej duszy. Książka naprawdę śliczna, i na obecne czasy, tak pełne gorzkości i pesymizmu, niezmiernie odpowiednia. Nadaje się do podręcznej biblioteki kapelańskiej.

\* \* \*

Sławoj Składkowski. „Strzępy meldunków“. Wyd. Instytutu Badania Najnowszej Historji Polski: Warszawa, 1936. Cena zł. 13.

To nie jest książka. To są właściwie dokumenty, będące najszerszym odbiciem postaci Wielkiego Marszałka poprzez przyrząd wiernego i miłującego serca tak bardzo pokornego w swojej miłości.

Generał i minister opisuje nam swoje spotkania z Marszałkiem Józefem Piłsudskim, skrętnie i dokładnie notując wszystko, co zobaczył i usłyszał, a co tak głęboko wryło się w jego wiernem żołnierskiem sercu.

W „Strzępach meldunków“ nie widzimy Marszałka w blaskach oficjalnej chwały, tam raczej uchylają się przed nami drzwi do gabinetu Wodza podczas Jego ciężkiej pracy, co pozwala nam być świadkami chwili, kiedy to, po długich męczących rozważaniach, rodzą się decyzje, jeszcze nieubrane w dostojne i uroczyste szaty dekretów i rozkazów.

Czytając karty „Meldunków“, czujemy, jak bliskim staje się dla nas Wielki Człowiek i jak bliskimi są dla nas Jego bóle i zmagania ze słabnącymi siłami oraz Jego pasje i ukochania, Jego głębokie myśli i radykalne decyzje, Jego wreszcie gromy oburzenia i słodki, serdeczny zwrot „moje dziecko“...

Wszyscy ci, którzy miłują Zmarłego Wodza i czczą Jego świetlaną pamięć, czytać będą „Strzępy meldunków“ z uczuciem serdecznego wzruszenia.



Porwit Marjan, ppłk. dypl. „Duch żołnierski“. Organizacja wychowania żołnierza. Główna Księgarnia Wojskowa. Warszawa, 1935, str. 238. Cena zł. 3.20.

Pierwsze trzy części książki poświęcił autor poznaniu psychologii człowieka wogóle a ducha żołnierza w szczególności, jak również omówieniu metod i dróg, prowadzących do wychowawczych oddziaływań. W części czwartej autor omawia drobiazgowo samo oddziaływanie wychowawcze w wojsku.

Praca odznacza się prostotą, połączoną z ogromną zwartością. Każde niemal jej zdanie — to głęboka myśl wychowawcza. Trzeba przyznać, że dziełko ppłk. Porwita jest bardzo poważnym dorobkiem w dziedzinie wychowania wojskowego. Daje ono bowiem nietylko szeroko ujętą, opartą na znajomości duszy żołnierza, metodę podejścia do zagadnień wychowawczych w wojsku, nietylko ich wnikliwą analizę, ale zwarty, przejrzysty i skończony w swej całości system organizacji i prowadzenia pracy wychowawczej wśród żołnierzy.

Dla kapelana wojskowego książka stanowić będzie niezwykle cenny materiał i źródło do rozważań, jakie poczynić zmiany we własnej kapelańskiej pracy nad wychowaniem żołnierza i jak się ustosunkować samemu do omawianych w książce zagadnień.

Kazimierz Cepnik. „Edward Śmigły-Rydz“. Zarys życia i działalności. Wyd. Instytutu Propagandy Państwowo-twórczej. Warszawa, 1935, str. 193. Cena zł. 5.

Autor skreślił w swej książce zyciorys Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. dyw. Śmigłego-Rydza, omawiając szczegółowo jego działalność niepodległościową już od szkolnej ławy, poprzez konspiracyjną pracę w Związku Strzeleckim, poprzez pierwsze boje i pierwsze zwycięstwa, aż po kampanję łotewską, bitwę nad Niemnem i pracę na stanowisku inspektora armji.

Omówił autor również współpracę gen. Śmigłego-Rydza z Marszałkiem Piłsudskim, podkreślając, że Generalny Inspektor był zawsze najwierniejszym i najbardziej oddanym towarzyszem i uczniem Wodza.

Książkę kończą ważniejsze przemówienia i publiczne oświadczenia Generała.

Z książki Kaz. Cepnika kapelani będą mogli nietylko zaznajomić się z zyciorysem i działalnością obecnego Naczelnego Wodza naszej armji, lecz przede wszystkim będą mogli zaczerpnąć wiele materiału do przygotowania aktualnych pogadanek.

*Fryderyk Wilhelm Foerster. „Wychowanie obywatelskie“.*  
*Wyd. II. Przełożył i przedmową zaopatrzył Józef Mirski.*  
*Lwów — Warszawa. Książnica-Atlas, str. 320.*

Powtórne wydanie dzieła głębokiego myśliciela i sławnego pedagoga jest dowodem wartości omawianej książki. Dzieli się ona na dwie główne części: istota kultury państwowej i wychowanie państwowo-obywatelskie. Pierwsza z tych części została w obecnym wydaniu powiększona o kilka nowych rozdziałów o aktualnej treści, jak np.: demokracja i arystokracja, państwo i prawo moralne, ideowe podstawy zagadnienia ras. W drugiej zaś części autor poza pewnymi przesunięciami dodał również kilka nowych ustępów, jak np.: o harcerstwie, wychowaniu rycerskiem, przysposobieniu wojskowem, i t. d. Spodziewać się należy, że w okresie aktualności zagadnienia wychowania państwowego książka Foerстера, jako gruntowna praca pod względem rzeczowym i na zdrowych oparta podstawach, spotka się z życzliwym przyjęciem przez kapelanów wojskowych, którzy odniosą z niej niejedną korzyść.



*„Kultura“.* Tygodnik literacki, artystyczny i społeczny. Pre-  
numerata zł. 1.50 miesięcznie, zł. 4 kwartalnie. Pocztowe konto  
rozrachunkowe 114, Poznań 1.

Nareszcie powstał tygodnik dla inteligencji, który z punktu widzenia niezmiennych zasad ma informować społeczeństwo polskie o nowoczesnym ruchu kulturalnym i społecznym w Polsce i zagranicą. Brak takiego tygodnika katolickiego odczuwano już od bardzo dawna. Cieszyć się więc należy, że kierownik Akcji Katolickiej w Polsce, ks. dr. Bross, zdobył się na odwagę wydawania „Kultury“. Wszystkie artykuły pierwszego numeru są świetne, a niektóre zaś są naprawdę porywające, jak np. artykuł pióra Kardynała Hlonda p. t. „Walka duchów“. (Nawiasem mówiąc, artykuł ten może posłużyć kapelanom jako materiał do kazania, albo przemówienia do rodzin wojskowych o roli Kościoła). Tego rodzaju artykuły, jakie zamieszcza „Kultura“, przyczynią się niewątpliwie do pogłębienia katolickiego światopoglądu polskiej inteligencji.

Jak można sądzić z pierwszych numerów, „Kultura“ zapowiada się dobrze. Jednak rozwój tego pisma zależeć będzie od zainteresowania się niem inteligencji katolickiej a przede wszystkim duchowieństwa.

Tygodnik, naszym zdaniem, powinien się znaleźć na biurku każdego kapelana wojskowego. I to nie tylko dlatego, by katolickiemu piśmie okazać poparcie, lecz i dlatego, że poza inteligentną rozrywką dostarczy ono kapelanowi niemało wiadomości, których nie omieszka wykorzystać w swojej pracy duszpasterskiej.

---

---

## OD REDAKCJI.

W myśl życzenia J. E. Ks. Biskupa Polowego nieurzędowy dział pierwszego numeru „Rozkazu Wewnętrznego“ zawiera prace i artykuły, które wydały się Redakcji praktyczne i aktualne.

I tak, w związku z ukazaniem się encykliki papieskiej „*Ad catholici sacerdotii fastigium*“, w której Ojciec Święty mówi o konieczności pogłębiania wiedzy u kapłanów, umieściliśmy artykuł pióra Księdza Biskupa Józefa Gawliny „O wiedzy w życiu kapłańskim“.

Na zbliżający się w maju dzień przysięgi rekrutów, daliśmy przygotowawczą pogadankę „O przysiędze“, którą należy przeprowadzić przed dniem ślubowania żołnierskiego. Na sam dzień przysięgi podaliśmy trzy okolicznościowe kazania.

Ponieważ jeden z rozkazów wewnętrznych Biskupa Polowego przewiduje wygłoszenie przemówienia podczas nabożeństwa w pierwszą rocznicę zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego, podaliśmy na ten dzień dwie mowy żałobne.

Z dziedziny prawa umieściliśmy artykuł o roli kapelana w procesie sądowym, dotyczącym spraw małżeńskich. Tak często nam kapelanom wojskowym zdarza się rozmawiać z naszymi parafjanami, którzy dążą albo do seperacji, albo wprost do otrzymania deklaracji nieważności swego małżeństwa. Nieraz więc duszpasterz wojskowy po wyczerpaniu wszelkich możliwych środków w celu pogodzenia zwaśnionego małżeństwa, staje zupełnie bezradny wobec problemu: co i jak czynić dalej



należy. Najczęściej wysyła strony do Warszawy, by tam na miejscu w sądzie zasięgnęły potrzebnych informacji, albo też sam doradza, jak umie, lub pisze do sądu pismo. I trzeba przyznać, że radzi zazwyczaj źle, a pisze jeszcze gorzej. Artykuł „O przygotowaniu procesu w sprawach małżeńskich przez kapelana wojskowego“ przeczytany uważnie, uchroni zapewne niejednego z nas od fałszywych posunięć w tej bądź co bądź delikatnej materji, jaką są sprawy małżeńskie, umieszczony zaś na końcu artykułu wzór skargi separacyjnej wskaże dokładnie, jak ma wyglądać pismo, skierowywane do sądu duchownego.

Praktyczne uwagi „O malowaniu kościoła“, są zdaniem naszym, również na czasie, gdyż zbliża się okres letni, kiedy to niejeden z kapelanów będzie musiał zakrzętnąć się koło remontu swego kościoła.

Krótką „Kroniką duszpasterstwa wojskowego“, kilka wiadomości „Z katolickiego życia“ i wreszcie „Przegląd piśmiennictwa“ kończą nieurzędową część „Rozkazu Wewnętrznego“.

Następny numer „Rozkazu“ ma się ukazać już w miesiącu czerwcu b. r. Będzie to już czas letni, a więc okres koncentracji, świąt pułkowych i t. p.

Pragnąc w dziale nieurzędowym tego numeru dać treść możliwie najaktualniejszą. Redakcja zwraca się do Księży Kapelanów z prośbą o nadesłanie materiału na następujące tematy:

A. Z dziedziny organizacji i metodyki duszpasterstwa wojskowego:

„Organizacja opieki duszpasterskiej nad oddziałami, przebywającymi na przedoboziu i koncentracji“.

B. Kaznodziejstwo:

1) Kazanie przed wymarszem oddziałów na przedobozie.

2) Kazanie przed wymarszem na manewry. (Zazwyczaj bowiem po skoncentrowaniu dywizji, przed samem wyruszeniem na manewry, dowódcy proszą kapelana o odprawienie Mszy polowej i wygłoszenie przemówienia do żołnierzy).



### 3) Kazania na święto pułkowe:

- a) Mowa żałobna w przeddzień święta pułkowego podczas nabożeństwa za dusze poległych i zmarłych żołnierzy pułku.
- b) Kazanie w dniu pułkowego święta.

### C. Z dziedziny oświaty i wychowania:

#### Pogadanki:

1) „O zachowaniu się żołnierzy podczas letnich ćwiczeń na przedoboziu i koncentracji“.

2) Święto pułkowe. (Pułk dla żołnierzy — to wielka rodzina. Żołnierze są braćmi. Łączność z pułkiem podczas służby i po przejściu do rezerwy. Znaczenie święta pułkowego).

Podając powyższe tematy, zaznaczamy, że nie są one ani obowiązujące, ani tembardziej wiążące i zostały podane jedynie dla orientacji. Możliwą bowiem jest rzeczą, że Księżom Kapelanom nasuną się zupełnie inne tematy, stokroć aktualniejsze i praktyczniejsze; gdyby tak było, Redakcja prosi o ich opracowanie i nadesłanie, napewno znajdą one miejsce na łamach naszego działu.

Prosimy również o nadsyłanie wiadomości z życia parafii wojskowych do „Kroniki duszpasterstwa wojskowego“, jak również o przysyłanie notatek sprawozdawczych z przeczytanych nowych książek, które mogą się przydać nam w naszej kapelańskiej pracy, albo przed którymi należy nas ostrzec, byśmy na kupno ich nie wydawali pieniędzy, gdyż książki te nic nie są warte.

W czerwcowym numerze znajdzie się nowa rubryka „Odpowiedzi Redakcji“. Umieszczane tam będą informacje i odpowiedzi na pytania, nadesłane do Redakcji „Rozkazu“.

Ksiądz Biskup Polowy w swoim wstępnym rozkazie zaznaczył, że materiał nadsyłany do działu nieurzędowego „Rozkazu“ ma być przede wszystkim życiowy i praktyczny. To też Redakcja podkreśla usilnie, że nie oczekuje wypracowań literackich, lecz spodziewa się otrzymania prac i artykułów, zawierających myśli żywe i dla nas oraz pracy naszej pożyteczne. Myśli

te niekoniecznie muszą być ubrane w szatę jakiegoś artykułu, mogą mieścić się w zwyczajnych listach; podamy je wówczas w formie luźnych uwag.

Przedkładając Księżom Kapelanom pierwszy numer naszego wydawnictwa, Redakcja zgóry sama przyznaje, że nie zdołała należycie spełnić powierzonego jej zadania, zwraca się przeto do wszystkich Księży Kapelanów z uprzejmą prośbą o nadesłanie swoich rad i uwag, co i jak należy w naszym wydawnictwie ulepszyć, by pod względem praktycznym stało ono na możliwie najwyższym poziomie. Wszelkie uwagi będą przyjęte z wdzięcznością i wzięte pod należytą rozwagę.

Wkońcu Redakcja nie wątpi, że Księża Kapelani zachęceni przez Księdza Biskupa Polowego nie odmówią Redakcji swojej pomocy i, rozumiejąc dobrze, czym jest dla nas wszystkich nasze wydawnictwo, staną z nami w jednym szeregu w pracy dla dobra wspólnej Sprawy.

REDAKCJA.

## T R E Ś Ć.

TEOLOGJA:	<i>Str.</i>
„Wiedza w życiu kapłana”. Biskup J. Gawlina . . . . .	1
KAZNODZIEJSTWO:	
Mowy żałobne w rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego.	
1) Ks. W. Pączek . . . . .	7
2) Ks. dr. L. Bombas . . . . .	11
Kazania o przysiędze rekruckiej.	
1) Ks. Cz. Wojtyniak . . . . .	13
2) Ks. Br. Nowyk . . . . .	16
3) Ks. A. Aleksandrowicz . . . . .	18
OŚWIATA I WYCHOWANIE:	
„O przysiędze”. Pogadanka z rekrutami. Ks. K. Pogłódek . .	21
PRAWO:	
„O przygotowaniu procesu w sprawach małżeńskich przez kapelana wojskowego”. Ks. J. Morawiński . . . . .	28
SZTUKA KOŚCIELNA :	
„Malowanie kościoła”. Ks. J. Morawiński . . . . .	35
KRONIKA DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO . . . . .	41
Z ŻYCIA KATOLICKIEGO . . . . .	43
PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA :	
(Denzinger, Kasznica, Toth, Fiedler, — Składkowski, Porwit, Cepnik, — Foerster, — „Kultura”.) . . . . .	45
OD REDAKCJI . . . . .	50

Redakcja prosi o nadsyłanie rękopisów pisanych czytelnie na jednej stronie papieru kancelaryjnego, formatu znormalizowanego.

Nadesłanych materiałów redakcja nie zwraca.

Adres redakcji i administracji:

Warszawa, ul. Miodowa 26. Połowa Kurja Biskupia. Telefon 12-07-22.

Za redakcję: Ks. ALEKSANDER GOGOLIŃSKI = ELSTON, kapelan W. P.